

WYWIAD Z PRZEWODNICZĄCYM WOJ. ZARZĄDU TPPR TOW. INŻ. ST. ZRAŁKIEM str. 5

W 150-TĄ ROCZNICĘ URODZIN BALZAKA str. 6

WYDAJNOŚĆ POŁOWÓW ZA LEŻY OD OSIĄGNIĘĆ NAUKI I ZESPOŁOWEJ PRACY RYBAKÓW str. 6

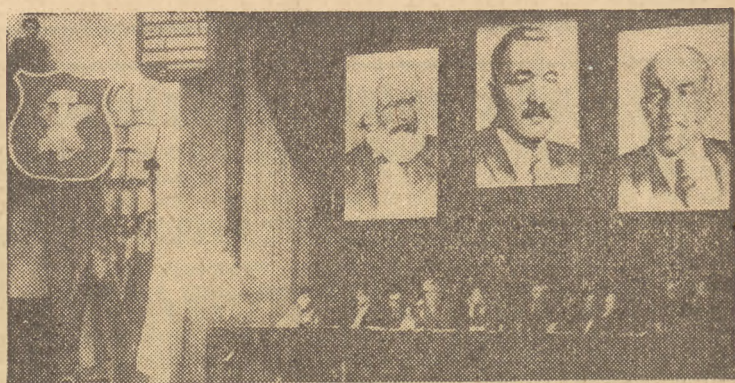
GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, NIEDZIELA, DNIA 19 CZERWCA 1949 R.

Nr 166 (726)



47 b. m. w Stoczni Gdańskiej odbyła się narada aktywów związkowego, poświęcona omówieniu uchwał II-go Kongresu Związków Zawodowych. — Na zdjęciu: Prezydium narady

DROGA WALKI Z LUDEM, ZDRADY I ZAPRZĄSTWA Przywódcą endecko-oenerowski płatnym agentem wywiadów hitlerowskiego i anglosaskiego AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO ADAMOWI DOBOSZYŃSKIEMU

Po dojściu Hitlera do władzy jeden z czołowych działaczy endecko-oenerowskich, osk. Doboszyński, nawiązał kontakt z centralą wywiadu niemieckiego. W czasie swego pobytu w Berlinie w lutym 1933 r., korzystając z pośrednictwa agentki niemieckiej Aleksandry Tyszkiewiczowej, odbył on kilka spotkań z rezydentem wywiadu niemieckiego na Polskę, przez którego został zwerbowany do pracy szpiegowskiej. Doboszyński otrzymał zadanie systematycznego informowania wywiadu niemieckiego o wszelkich przejawach życia politycznego, społecznego i gospodarczego Polski. Ponadto polecono mu przeprowadzenie różnych akcji politycznych, w myśl wytycznych niemieckiej centrali szpiegowskiej. Wyznaczono mu również stałe wynagrodzenie pieniężne za pracę na rzecz Niemiec a także obiecano pomoc w realizowaniu zadań ze strony innych agentów, tworzących tzw. „piątą kolumnę” niemiecką w Polsce.

Jako pierwsze zadanie osk. Doboszyński otrzymał — propagowanie zbliżenia ideologicznego hitlerowskich Niemiec i Polski. Otrzymał on w Berlinie hasło, z którym miał się do niego zgłosić w Polsce miejscowy rezydent niemieckiego wywiadu, w celu odbierania raportów i przekazywania kolejnych instrukcji oraz wynagrodzenia. W razie utraty kontaktu z centralą wywiadu Doboszyński winien był zgłosić się do jednego z konsulatów niemieckich i wymienić ustalone hasło.

Doboszyński sporządził w końcu lutego 1933 r. obszerny raport o stosunkach wewnętrzno-politycznych w Polsce, który za pośrednictwem Tyszkiewiczowej przekazał do Berlina, za co otrzymał 10 tys. zł.

Realizując w dalszym ciągu zadania wywiadu niemieckiego osk. Doboszyński, w okresie od

marca do czerwca 1933 r., przygotował do druku książkę p. t. „Gospodarka narodowa”, w której uzasadnia konieczność przebudowy politycznego, gospodarczego i społecznego ustroju w Polsce w myśl zasad faszystowskich.

W sierpniu do osk. Doboszyńskiego, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Św. Anny 3, zgłosił się telefonicznie osobnik, który wymieniał umówione w Berlinie hasło i po otrzymaniu kontrhasła zaproponował Doboszyńskiemu spotkanie. Na spotkanie, które odbyło się tego dnia, przybył jeden z rezydentów wywiadu niemieckiego w Polsce, Wołoszyński, który omówił powtórnie instrukcje odnośnie propagowania wśród społeczeństwa polskiego zbliżenia ideologicznego hitlerowskich Niemiec i Polski.

Doboszyński otrzymał zadanie lansowania tezy, iż między ideologią hitlerowską, a ideologią tzw. „oboju narodowego” w Polsce nie ma zasadniczych różnic. Wołoszyński polecił też szerzyć przekonanie, że Hitler nie ma żadnych agresywnych planów w stosunku do Polski, a jedynie dąży do zagarnięcia Ukrainy. Ponadto polecił on Doboszyńskiemu sporządzać i przekazywać na jego ręce miesięczne raporty o bieżącej sytuacji w Polsce i wręczał Doboszyńskiemu wynagrodzenie za pracę wywiadowczą.

Otrzymał zadanie propagowania ideologicznego zbliżenia hitlerowskich Niemiec i Polski osk. Doboszyński realizował przez odpowiednią inspirację, w drodze osobistych kontaktów z działaczami i publicystami tzw. „oboju narodowego”, a to Piaseckim Stanisławem, Wasiutyńskim, Rembelskim, ks. Piwowarczykiem, Zalewskim, Korolcem, Bajkowskim, Świdorskim, Babickim, Zambrzyckim, Cat-Mackiewiczem, Jaworskim Władysławem, Stypulkowskim Zbigniewem, Gluzińskim

Tadeuszem, Felkierskim, Wasilewskim Zygmuntem i innymi, w wyniku czego w ich wystąpieniach i w wydawanych przez nich czasopiśmie, jak: „Prosto z Mostu”, „Mysł Narodowa”, „Merkuriusz”, „Oreodownik”, „Kronika”, „Samoobrona Narodu”, „ABC” i inne, wzmogła się pro-

paganda hasel hitlerowskich i na woliwania do ich realizacji w Polsce.

We wrześniu 1933 r. Wołoszyński, zgodnie z poleceniem niemieckiej centrali wywiadowczej, skontaktował Doboszyńskiego z rezydentem Szurakiem, z którym rozpoczął on stałą współpracę,

otrzymując dalsze instrukcje i wynagrodzenie i dostarczając w zamian systematycznie raporty szpiegowskie.

W październiku i listopadzie 1933 r. Doboszyński przekazał Szurakowi raporty, zawierające dane dotyczące rozłamu w Stronnictwie Narodowym oraz roli ad-

wokata Stypulkowskiego. Szurak polecił wówczas Doboszyńskiemu zebranie, dla potrzeb centrali wywiadu niemieckiego, analogicznych danych o osobie Piaseckiego Stanisława. Dane te Doboszyński dostarczył w grudniu.

(Ciąg dalszy na str. 3).

Po latach rozbicia, poniżenia, klęsk...

W oparciu o ideologiczną dojrzałość klasy robotniczej polski ruch ludowy dąży do zjednoczenia

Przemówienie prezesa RN SL - Marszałka Kowalskiego

W dn. 17 bm. na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego — prezes RNSL, Marszałek Kowalski wygłosił przemówienie, które zamieszczamy poniżej w streszczeniu:

Radykalny ruch ludowy wyrastał z tych samych potrzeb, co i ruch robotniczy — stwierdził Marszałek Kowalski. W obydwóch nurtach chodziło o to samo: o usunięcie krzywdy, wyzysku, niesprawiedliwości oraz o zdobycie praw i władzy.

Jednakże ruch robotniczy posiadał lepszą możliwość organizowania się, dzięki dużym skupiskom ludzkim oraz wyraźny program, jasność celów, program przysięgi ustroju państwowego, a więc wyraźne cele i zadania. Dzięki temu ruch robotniczy potrafił złamać opór kapitalistów, wywalczył sobie prawo do organizacji i zajął przodujące stanowisko w walce z upośledzeniem człowieka w ustroju kapitalistycznym, utrzymał to przodujące stanowisko w walce o obalenie ustroju krzywdy społecznej i zachowuje to przodujące stanowisko po dziś dzień w całym świecie, a w krajach, gdzie kapitalizm został obalony, ruch robotniczy wy-

sunął się na czoło całej klasy pracującej jako świadomy organiza-



tor nowego życia oraz jako główna siła władzy ludowej.

Sytuacja na wsi była daleko gorsza. Organizacyjna działalność ruchu ludowego przypadała na okres rozwijającego się już na wsi kapitalizmu, to też od samego początku ruch ten narażony jest na walki wewnętrzne. Od samego też początku rozwijał się w ruchu ludowym dwa nurty, nurt radykalny i zachowawczy.

Radykalny ruch ludowy u podstaw swoich miał walkę ze złem, z krzywdą, wyzyskiem, był więc ruchem wyzwolicielskim szerokich mas chłopskich. Radykalny ruch ludowy był zatem ruchem przeciwkapitalistycznym.

W dalszym ciągu swego referatu Marszałek Kowalski poddaje dokładnemu omówieniu zamieszczenie i zamęt, jakie istniały w stronnictwach ludowych po pierwszej wojnie światowej, wskazując przykłady na metody polityki Witosza i wielu działaczy ludowych. Politykę tę nazywa Marszałek „polityką mafii, nieszczerości i poufności”.

Wykonanie programu radykalnego ruchu ludowego możliwe było dopiero po obaleniu władzy burżuazyjnej i przejęciu tej władzy przez rząd robotniczo-chłopski.

W dalszej części swego referatu konsekwencje polityki współpracy prawniczych działaczy ludowych z burżuazją, obserwowane po ostatniej wojnie, w wielu ludowców, którzy wystąpili przeciw władzy ludowej i przeciw reformom, które były programem stronnictw lu-

dowych w okresie międzywojennym. Dłużej zatrzymał się mówca nad zagadnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego i przodownictwa klasy robotniczej rozprawiając się z sugestiami niektórych działaczy, jakoby istniał problem dyktatu klasy robotniczej w stosunku do chłopów.

„Klasa robotnicza, jako twórczyni programu państwa ludowego, programu, obejmującego cały lud pracujący, a więc i chłopów — mówi Marszałek Kowalski — jako czołowa awangarda rewolucyjna całego ludu pracującego ani nie chce, ani nie może narzucać dyktatu masom chłopskim. Dyktat oznacza zaprzeczanie komuś równości praw, spychanie tego kogoś do roli podrzędnej. A klasa robotnicza od dziesiątków lat głosi sojusz robotniczo-chłopski, dziesiątki lat mówi o równości praw dla robotników i chłopów, o rzędzie robotniczo-chłopskim, o zniesieniu krzywd i wyzysku zarówno dla robotników, jak i dla chłopów.

W podsumowaniu mówca nawiązał do zbliżającego się zjednoczenia ruchu ludowego, stwierdzając, że zjednoczenie to wyrosta właśnie z walki ideologicznej i to nadaje mu inną, rzeczywistą wartość oraz nierozrwaną trwałość. W oparciu o doświadczenia, dojrzałą polityczność i ideologiczną klasę robotniczą, po latach bohaterskich zmaganiach, pokonaniu, z pomocą klasy robotniczej, wszelkich trudności zarówno w dalszej jak i w niedalekiej przeszłości, zjednoczony ruch ludowy wstępuje w całości na właściwą drogę.

Obecnie radykalny ruch ludowy przystąpił, wraz z całym obozem demokracji ludowej, do zrealizowania tych postulatów, o które walczył przez dziesiątki lat. Realizacja tych postulatów postępuje niezwykle szybko, mimo przeszłości całego polskiego wstępnictwa, wśród którego znajduje się i pewna część rozpolitykowanego kleru.

Na zakończenie prezes Rady Naczelnej SL — Marszałek Kowalski powiedział:

„Lud pracujący z wielkim poświęceniem walczył o wolną, niepodległą i suwerenną Polskę. W walce tej lud złożył ogromną daninę z krwi i cierpienia najlepszych swoich synów. Polska przez wielkie cale nie była matką dla ludu, lecz najgorszą macochą, a mimo to lud tę Polskę kochał, jak rodzoną matkę. Gdy wreszcie ta ojczyzna, Polska, powróciła do wolnego życia, dzięki wysiłkom ludu polskiego oraz dzięki rozbiciu przez lud rosyjski katorżniczego ustroju cara, cała chmara oszustów rzuciła się na lud Polski, aby go załgać, oszukać i pognać na wojnę z ludem rosyjskim przeciwko interesom Polski. Od 1918 do 1939 znowu patrzył lud Polski, jak bezwstydnie trwoniono jego krwawy trud wieków, jak wystawiano ojczyznę Polskę na targowisko międzynarodowej burżuazji, ofiarowując ją jako bazę wypadową tej burżuazji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W tej nędzy wolnej ojczyźnie lud Polski jeszcze raz przeżyć musiał swoje zniewolenie, jeszcze raz podołał wszelkie prawo ludu. A po zniewoleniu ludu, po ograbieniu i zubożeniu, wystawiono ją ubogą i bezbronną na łup zbrodniczego, hitlerowskiego faszystwu, z którym przed tym zbratano się w nadziei, że Hitler między innymi zbrodniczymi celami, jakie sobie wymyślił, dopomoże również burżuazji polskiej do utrzymania w karchach polskiego ludu.

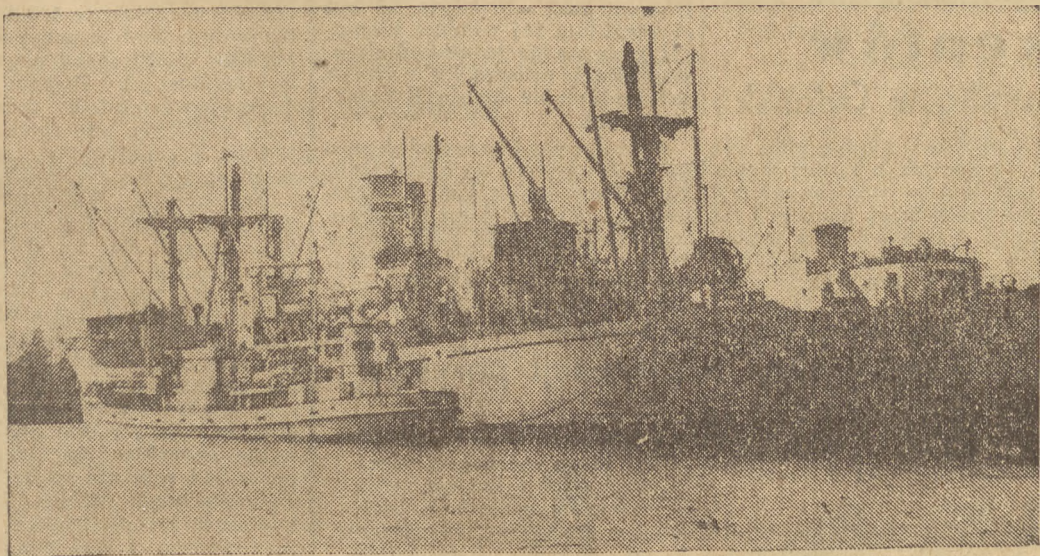
Ta wciąż powtarzająca się tragedia polskiego ludu już się skończyła. Lud we własną opiekę wziął swoją ojczyznę. Usuwaając od władzy pasyżystów, zerujących na ciele ojczyzny, handlarzy, kupczących jej cześć i honorem, lud Polski umiłowanej swojej ojczyźnie zapewnił stały rozwój i wieczystą niepodległość, a sobie lud zabezpieczył wszystkie prawa do oświaty, dobrobytu i postępu.

USA żądają od Wielkiej Brytanii przerwania rokowań z Argentyną

LONDYN (PAP). Konflikt brytyjsko-amerykański na tle układu handlowego Wielkiej Brytanii z Argentyną przybrał 17 bm. szczególnie ostrą formę, gdy administrator planu Marshalla Paul Hoffman zaatakował otwarcie układ brytyjsko-argentyński, oświadczając, że „użyje on wszelkiej presji” w celu niedopuszczenia do zawarcia tej lub podobnych jej umów. Bezpośrednio po tym o-

świadczeniu odbyły się w Waszyngtonie rozmowy między rzecznikiem brytyjskim do spraw handlowych Johnem Taylorem a zastępcą amerykańskiego sekretarza stanu — Wellerem Thorpem. Treść tych rozmów nie została oficjalnie podana do wiadomości. Prasa londyńska stwierdza, że „Wielka Brytania” odrzuciła żądania Stanów Zjednoczonych”.

Bunkrowanie w czasie załadunku



Przed dwoma dniami w portach zespołu Gdańsk — Gdynia zastosowano niepraktykowany dotychczas sposób bunkrowania statków ropą w czasie załadunku. Tankowiec „Rysy” po brał od ładującego przy Nabrzeżu Holenderskim w Gdyni s/s „Kiliński” większą ilość oleju bunkrowego, po czym udał się do Gdańska i zabunkro-

wał nim s/s „Kościszko”. W ten sposób osiągnięto znaczną oszczędność czasu. S/s „Kościszko” po załadunku drobnicy w Gdańsku wyruszył w kolejny rejs. Jak wiadomo, stał ten kursuje na regularnej linii łączącej Gdynię z portami Południowej Ameryki. S/s „Kiliński” natomiast po załadunku węgla uda się do Włoch,

po czym w drodze powrotnej przywiezie do Gdyni ładunek nawozów sztucznych z Północnej Afryki. Dnia 22 lipca s/s „Kiliński” wyruszy w pierwszy swój rejs do Indii i Pakistanu.

Na zdjęciu tankowiec „Rysy” bunkruje s/s „Kościszko”.

PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA gwarancją niepodległości, bezpieczeństwa i socjalistycznej przebudowy Polski

Przyjaźń polsko-radziecka

Rozwój Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. gdańskim, fakt że liczy ono już niemal 50.000 członków dowodzi, że idea przyjaźni z narodem Związku Radzieckiego, wola pogłębienia tej przyjaźni i zacieśnienia więzów braterstwa — weszła w krew mas pracujących Wybrzeża.

Ludzie, którzy w codziennym trudzie wykuwają lepszą przyszłość kraju, rozumieją, że budować fundamenty socjalizmu w Polsce musimy w oparciu o mocny sojusz ze Związkiem Radzieckim, w oparciu o jego doświadczenia. Czerpiąc z tych doświadczeń, rozwija się ruch współzawodnictwa pracy naszych robotników portowych, radzieccy robotnicy — wynalazcy i racjonalizatorzy są nauczaniem naszych stoczniovców i robotników budowlanych, marynarze radzieckiej floty handlowej dają polskim marynarzom przykłady walki o wykonanie planów w żegludze morskiej.

Przyjaźń radziecko-polska, która wyrosła na polach bitew z hitlerowskim najeźdźcą, umacniała się, pogłębiała się i krzepła z każdym dniem w ciągu ostatnich 4-5 lat. Nie ma dziś w Polsce człowieka, który nie rozumiałby, że nasze istnienie jako wolnego i suwerennego państwa zawdzięczamy braterskiej Armii Radzieckiej, że niestępliwie i konsekwentnie staraliśmy się o przyjaźń z ludem radzieckim, że w sprawie naszych granic zachodnich, to gwarancja naszego bezpieczeństwa.

Społeczeństwo Wybrzeża, jak zresztą i cały naród polski widzi, iż w tej chwili jest obecnie walce o pokój, Związek Radziecki stanął na czele wszystkich postępów świata. Wraz ze świadomością tego rosną i pogłębiają się w społeczeństwie Wybrzeża uczucia wdzięczności i zaufania dla bratnich narodów Związku Radzieckiego. Rośnie też chęć i potrzeba poznania ich życia i pracy, zdobyci gospodarczych i kulturalnych, osiągnięć w dziedzinie oświaty, nauki i sztuki. Dzięki działalności TPRK mogliśmy w ciągu ubiegłych 4-5 lat pogłębić swoją wiedzę o Związku Radzieckim. Wynika kulturalna — występy zespołów teatralnych, chóralnych, baletowych, występy poszczególnych artystów, wystawy, filmy, prasa, książki — pozwoliły choć w części poznać przemożący dorobek kultury radzieckiej. Coraz bardziej rozprasa się istniejąca jeszcze gdzieś niegdzieś dawna nieufność — na jej miejsce rodzi się podziw, wzrasta zainteresowanie, gruntuje się coraz mocniej prawdziwa przyjaźń.

Na swój III Zjazd Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej województwa gdańskiego przychodzi z niemalymi osiągnięciami. Stają jednak przed nim również i niemałe zadania. Do sukcesu masowości ruchu trzeba dołączyć nowe sukcesy podwojenia i potrojenia szeregów organizacyjnych przede wszystkim na terenie wsi. Trzeba jeszcze intensywniej rozbudowywać sieć organizacyjną, jeszcze bardziej masowo rozprowadzać książki i prasę radziecką. Słowem Towarzystwo powinno walczyć o sobie środki cementować i ugruntowywać żywiołowo narastające w nas uczucia solidarności i braterstwa z potężnym mocarstwem zwycięskiego socjalizmu.

Życząc Zjazdowi powodzenia w pracy wierzymy, że znajdzie on właściwe formy działalności dla swej organizacji, które staną się podstawą dalszego pogłębiania i umacniania ruchu przyjaźni narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego.

Doboszyński - działacz „narodowy” i dywersant przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie

Pierwszy dzień procesu

WARSZAWA PAP. W godzinach rannych 18 czerwca 1949 roku, przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, stanął Adam Doboszyński. Rozprawę przewodniczył ppłk. Szyliński. Oskarżenie wnosił prek. płk. Zarókowski, obrońcą jest adw. Maślanko.

Za zgodą sędziów uznano za odczytany akt oskarżenia (podajemy osobno) — ograniczając się do odczytu, konkluzji, po czym oskarżony Doboszyński podaje swe personalia. Wynika z nich, iż urodził się, jako syn adwokata w Krakowie w roku 1904. Posiadał w woj. krakowskim majątek ziemski o powierzchni 74 ha, uprawiany przez siły najemne. Folwark ten został rozparcelowany po wyzwoleniu. W obszernych wywodach oskarżony, który nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, podaje swój szczegółowy życiorys.

Adam Doboszyński naświetlił swe środowisko społeczne podając m. in. iż ojciec jego był posłem do parlamentu austriackiego i właścicielem, wychodzącemu w Krakowie dziennika „Nowa Reforma”, oraz dwóch drukarni. Po ukończeniu Politechniki Gdańskiej, Doboszyński początkowo pracował w nabytym zawodzie, a następnie osiadł na swym folwarku.

Przechodząc do omawiania swej działalności politycznej i społecznej oskarżony podał, że w roku 1931 wstąpił do Obozu Wielkiej Polski, po którego rozwiązaniu w roku 1933 wyjechał do Anglii.

W rok później napisał książkę „Gospodarka narodowa”, która — jak twierdzi — znalazła żywy odzew w kręgach młodzieży SM.

Po powrocie do kraju oskarżony otworzył przedsiębiorstwo budowlane, obsługujące wielki konserw

chemiczny „Solvay’a”. W roku 1927 — mówi Doboszyński szefem moim w firmie budowlanej był inż. Szurak — Niemiec z Berlina, pod którego kierownictwem pracowałem przez pół roku. Łączyły nas przyjazne stosunki. Inż. Szurak, jak wynika z zeznań oskarżonego, poddał mu właśnie w roku 1933 myśl uruchomienia przedsiębiorstwa, które — jak mówi oskarżony — „brało roboty, których Szurak z tych czy innych powodów nie mógł przyjąć”.

W lecie 1934 roku oskarżony wstąpił do Stronnictwa Narodowego i rozpoczął żywą działalność organizacyjną, poświęcając wiele uwagi pracy w środowisku robotniczym i wiejskim.

Do swego przedsiębiorstwa, jak podaje, zaangażował ludzi o zadeklarowanych przekonaniach prawicowych, którzy pozakładali kilka kół Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim. Oskarżony opowiada następnie, iż jego działalność polityczną ścigała nań szary administracji sanacyjnej, która postawiła się o cofnięcie zamówień dla jego przedsiębiorstwa. Adam Doboszyński podaje, iż w Stronnictwie Narodowym odgrywał podwójną rolę, i to zarówno jako — jak się wyraża — „propagator chrześcijańskiej ideologii społecznej”, z którą zapoznał słuchaczy na wiecach w całej Polsce, m. in. i w środowiskach robotniczych — jak i działacz organizacyjny. Zorganizował Związek Zawodowy Praca Polska, pod egidą Stronnictwa Narodowego. Równocześnie piastował w zarządzie okręgowym Stronnictwa Narodowego w Krakowie funkcję referenta prasy i propagandy.

MARSZ NA MYŚLENICE

Przechodząc do omawiania tzw. „marszu na Myślenice”, który miał miejsce na wiosnę 1936 r. — Doboszyński podaje, iż to — jak ją nazywa — „demonstracja” nie miała się zakończyć na Myślenicach, a „przedłużyć w ramach partyzantki w rejonie Babiej Góry, gdzie wpływy narodowców były szczególnie silne”. Doboszyński podaje własne naświetlenie sytuacji politycznej tego okresu, stwierdzając: „Było to w rok po śmierci Piłsudskiego. Obóz sanacyjny był dezorganizowany, wszystkie partie polityczne zaczęły podnosić głowę. Atmosfera w Krakowie stała się bardziej napiętą. Obóz marksistowski, komunistyczny i lewicowa socjalistyczna włączyli się wówczas w front ludowy, zorganizowali szereg manifestacji, które na ogół kończyły się krwawo, jak w Krakowie, Łwowie, Częstochowie, Toruniu, Chrzanowie Stronnictwo Ludowe urządziło również szereg manifestacji. Dla scharakteryzowania stosunków, które panowały wówczas w powiecie myślenickim, Doboszyński cytuje wypowiedź komendanta policji, który podczas procesu w sprawie Myślenic stwierdził, że „ludność miejscowa odnosiła się do władz sanacyjnych jak do okupanta”.

dostaw jugosłowiańskich surowców, kierunek na kraje kapitalistyczne.

Skutki działalności jugosłowiańskich renegatów są coraz bardziej ponure. Izolując Jugosławie od obozu pokoju i postępu, wciągając w rydwan interesów imperialistycznych, zdradając tytułowy sprzymierzeniec na narody jugosłowiańskie nędzę i głód, które dają się z dniem każdym silniej we znaki.

Ta zbrodnia polityka trockistów jugosłowiańskich sprawiła, że rząd Tita oderwał się od mas ludowych, które mimo represji siepaczy Rankowicia demonstrują swe niezadowolone. Ostatnie wybory w Tryeście, gdzie mimo protekcji specjalistów od wyborów — brytyjskiego płk. Duffy, tytułowy zdobył aż 1 mandat wobec 13 komunistycznych, są wymownym tego dowodem

K. G.

Demonstracja w Nowym Jorku przeciw krwawemu terrorowi w Grecji

NOWY JORK (PAP) Stowarzyszenie Demokratycznej Grecji zorganizowało przed siedzibą konsulatu rządu ateńskiego w Nowym Jorku demonstrację przeciw planowanemu przez rząd ateński zamordowaniu 1000 członków greckiego ruchu oporu. Pikiety przed konsulem domagały się położenia kresu amerykańskiej pomocy wojskowej, dostarczanej greckiemu rządowi faszystowskiemu i ustanowienia pokoju w Grecji.

RZYM (PAP). 38 tysięcy greckich urzędników państwowych wznowiło strajk, przerwany 30 maja po uzyskaniu od rządu ateńskiego przyrzeczenia, że ich żądania w sprawie podwyżki płac zostaną uwzględnione.

Uroczystości oświadczali, iż rząd nie otrzymał przyrzeczenia wskutek czego kontynuowanie strajku stało się konieczne.

45-ciu absolwentów opuściło Akademię Lekarską w Gdańsku

W dniu 18 bm. w auli Akademii Lekarskiej w Gdańsku odbyła się uroczystość związana z ukończeniem studiów lekarskich przez pierwszy zastęp młodych medyków, którzy rozpoczęli naukę w Polsce Ludowej. Udział w uroczystości wzięli: wojewoda gdański inż. Zralek, senat Akademii Lekarskiej, przedstawiciele samorządu terytorialnego, partii politycznych i OKZZ.

Uroczystości zagrał Tadeusz Lakomy — starosta kursu. Mówca skreślił w krótkich słowach historię powstania Akademii Lekarskiej. Część absolwentów rozpoczęła naukę w lipcu 1944 r. w Lublinie, gdzie wysiłkiem Rządu powstał pierwszy w Polsce Ludowej uniwersytet. Wiele spośród dzisiejszych absolwentów rozpoczęło studia na tajnych kompletach. Moment rozpoczęcia studiów był ciężki nie tylko dla nowopowstałej państwowości polskiej, lecz i dla studentów, którzy czestokroć odrywani byli z ławy uniwersyteckiej na front, gdzie zdali również egzamin na polu walki.

Po przemówieniu dziekan Wydziału Lekarskiego prof. dr St. Manczarski udzielił studentom symbolicznego absolutorium. Następnie rektor Akademii prof. dr Wilhelm Czarnecki zwrócił się do absolwen-

Oskarżony opowiada następnie o wymierzonej przeciwko walce frontu ludowego — akcji Stronnictwa Narodowego — prowadzonej równoległe z akcją antysemicką. Gdy dziś na te rzeczy patrzę, widzę, że aczkolwiek w pewnej części były one organizowane przez Stronnictwo Narodowe, to jednak poszły o wiele dalej. Można się tutaj dopatrzeć niewątpliwie wpływu ideologii hitlerowskiej, która wówczas bardzo silnie promieniowała na wszystkie kraje ościenne”. Doboszyński charakteryzuje Polskę w owym okresie, jako teren ścierania się ideologii komunistycznej z ideologią hitlerowską i faszystowską. Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego „marsz na Myślenice” stanowił ogniwo tej walki. Doboszyński akcentuje fakt, że w wyniku rozprawy sąd przysięgłych uniewinnił go. Wyjaśnia następnie, że mimo, iż skazany został przez sanacyjny sąd na trzy i pół roku więzienia, jednak kary tej nie odcierpiął, gdyż obrońca jego adwokat Stypulkowski porozumiał się z ówczesnym ministrem sprawiedliwości Grabowskim. który polecił zwolnić Doboszyńskiego z więzienia na 10 miesięcy przed terminem pod pretekstem urlopu zdrowotnego.

Na miesiąc przed wyjściem Doboszyńskiego z więzienia umarł w styczniu 1939 r. Dmowski i Doboszyński — jak podaje — kandydował na wiceprezesa stronnictwa przy Berezowskim, który ubiegał się o sukcesję po Dmowskim. Rozgrywki polityczne w Stronnictwie Narodowym trwały aż do czerwca roku 1939, kiedy to prezesem stronnictwa został ostatecznie Tadeusz Bielecki, zaś sam Doboszyński wszedł do komitetu głównego i przejawiał nadal aktywną działalność polityczną.

Przedstawiając swą ewolucję polityczną, oskarżony podaje, że rozpoczęła się ona w gdańskim środowisku akademickim, w korporacji „Wisła”, gdyż, jak mówi Doboszyński — „ruch korporacyjny wychowywał w duchu nacjonalistycznym, który predysponował do akcji politycznej w obozie narodowym”. W samym stronnictwie oskarżony rozróżnia kierunek nacjonalistyczny — liberalny oraz nacjonalistyczny — antyliberalny, który organizacyjnie znalazł swój wyraz na jesieni 1936 r. kiedy to Dmowski założył Obóz Wielkiej Polski. Według słów Doboszyńskiego „młodzież wychowywana w obozie Wielkiej Polski była pod silnym wpływem faszystowskiego”. Oskarżony stwierdza, iż określa jako faszystowski to, co się działo we Włoszech faszystowskich, względnie coś analogicznego” i przyznaje, że w obozie Wielkiej Polski zapoznał się z ideologią nacjonalistyczną o „typie antyliberalnym” i o rzeczywiste duże sympatie do włoskiego ustroju faszystowskiego. Doboszyński opisuje te nastroje w Stronnictwie Narodowym, w którym przejawiała się „niechęć do ustroju parlamentarnego, wielopartyjnego, kierowanego przez masonerie”. Doboszyński oświadcza, iż był rzecznikiem tej właśnie ideologii, przyznając jasno i niedwuznacznie, iż opierał się w swych założeniach na ideologii faszystowskiej.

Szereg pytań przewodniczącego sądu zmierza do ujawnienia kontaktów osobistych oskarżonego w okresie jego przedwojennej działalności politycznej. Wspomnianego już inż. Szuraka, Doboszyński określa mianem „zażartego hitlerowca”,

„Boogie-woogie” konferencji paryskiej



Krok naprzód... trzy kroki w tył

podając, iż widział go, jak słuchał z wypiekami na twarzy przemówień radiowych Adolfa Hitlera. Odnośnie Tyszkiewiczowej — sekretarki berlińskiej korespondenta IKC — Hellera, Doboszyński usiłuje sugerować sądowi, iż łączyły go z nią tylko „stosunki towarzyskie”. Przedstawia jej awanturniczy żywot — podając, iż według posiadanych przez niego informacji pracowała ona w wywiadzie hitlerowskim, wciągnięta tam przez Hellera.

Opisując dalej swą ewolucję ideologiczną, Doboszyński usiłuje przedstawić siebie, jako „przeciwnika” koncentracji kapitału i posuwa się do twierdzenia, że był zwolennikiem „uspołecznienia własności”. Usiłując następnie przekonać sąd o swej antyniemieckiej postawie — oskarżony powołuje się na swe skrajnie nacjonalistyczne poglądy.

CYNICZNE OŚWIADCZENIE

Mówiąc o swym stosunku do tego, co nazywa „zagadnieniem żydowskim”, oskarżony deklaruje swą całkowitą zgodność z ideologią Stronnictwa Narodowego. Oskarżony usiłuje jednak dowiedzieć, powołując się na swe rzekomo radykalne poglądy, że jego antyniemieckim nie miał podłoża rasistowskiego, w końcu zaś stwierdza cynicznie, że z chwilą, kiedy zagadnienie żydowskie w Polsce „straciło swój charakter socjologiczny i ekonomiczny” przez wyniszczenie masy narodu żydowskiego — on osobiście uznał sprawę żydowską za całkowicie zlikwidowaną.

Rozprawa trwa.



„Jak za dawnych, dobrych lat...”

Liczni zwolennicy Hitlera, którzy wierzą w życie posagrobowe i drugie wcielenie fuhrera, zacierają ręce. Ich troskliwi amerykańscy opiekunowie starają się utrzymać dawne zwyczajnie III Rzeszy i szanować tradycje „ery” Hitlera.

Ostatnio na przykład, władze amerykańskie zezwoliły na zorganizowanie zebrania „teutońskich czcicieli Wolana”, na którym udawało po arekaptanie nowoczesnego pogaństwa, feldmarszałku Ludendorffa, usiłowała unowocześnić dawną naukę swego meża, głosząc, że nadchodzi czas, by bracia Germanie powrócili do prawdziwej wiary swych przodków, wyznającej się przynajmniej i moc przeniesienia. Na zebraniu zgromadziła się elita zdenaryfikowanych niedawno ss-manów, gestapowców oraz śmietanka towarzyska marności kapitalistycznej.

Po wyjściu z uroczystości, wyznawców Wolana czekała miła niespodzianka: w prasie mogli przeczytać, że b. adiutant Himmlera, SS-Obergruppenführer Karl Wolff został przez sąd denaryfikacyjny skazany „za drobne przestępstwa” tylko na 5 lat więzienia, gdy tymczasem ogólnie przypuszczano, że podzieli on los swoich ober-szefów z Norymbergii. Widocznie jednak siła Wolana jest tak wielka, że uleki się jej sędziowie amerykańscy, którzy w ułtaty już sposób zrobili z „hitlerowskiego wilka” — „niewinną owieczkę”. Na sali sądowej padły takie słowa, jak „zasłużony dla sprawy”, „niewinna ofiara” itp. Wolff oznajmił przed sądem, że jego funkcja miała jedynie charakter reprezentacyjny, a „on sam nie wiedział, co się kolo niego dzieje”. Sędziowie uwierzyli naturalnie w te zapewnienia i dali mu 5 letnich lat, za zasługi krzewienia kultury i sztuki na podłudniowym froncie, gdzie swą działalnością przyczynił się do upiększenia krajobrazu włoskiego szubienicami i miejscami straceń.

Te nicie lat, to jednak bardzo problematyczna sprawa, gdyż według najnowszych doniesień Amerykański Zarząd Wojskowy wydał dekret, na mocy którego duża część przesiadujących jeszcze za kratami i drutami nazistowskich „krzewicieli kultury” zostanie obciążona amnestią. Wszakże nabożność u nami Ludendorffa są zdania, że amnestia obejmie również nana SS obergruppenführera Karla Wolffa.

Nowy kwiatek z titowskiej łaki

Pisaliśmy ostatnio o całym łańcuchu prowokacji renegatów titowskich wobec krajów

19-armia Kuomintangu przechodzi na stronę wojsk ludowych

PEKIN (PAP). Dowódca 19 armii, która stacjonuje obecnie w prowincji Hupen wyraził gotowość przejścia wraz z wszystkimi żołnierzami na stronę Armii Ludowej.

Lud Czechosłowacji pragnie uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem

PRAGA (PAP). W związku z powołaniem do życia ogólnokrajowego komitetu akcji katolickiej w Czechosłowacji, do siedziby komitetu w Pradze napływają liczne rezolucje, domagające się podjęcia rokowań między Kościołem a Państwem.

Autorzy rezolucji, wśród których znajdują się duchowni katolicy, wyrażają poparcie dla inicjatywy komitetu.

Polsko-włoski układ handlowy

RZYM (PAP). Podpisany tu został układ handlowy polsko-włoski. Układ przewiduje w ciągu pierwszego roku wymiany obrotu wartości około 50 milionów dol.

Wybory w Albanii 98,6 proc. głosów na listę rządową

TIRANA (PAP). W wyborach do władz samorządowych, które odbyły się w Albanii, 98,6 proc. głosów padło na listę rządową.

OD REDAKCJI
Z PRZYCZYN NATURY TECHNICZNEJ „GŁOS KOBIEC” UKAŻE SIĘ W NASTĘPNYM NUMERZE.

Państwowych Zakładów Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu

Jedne z największych w woj. gdańskim Zakłady Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu, otrzymały ostatnio 52 mil. zł kredytu na rozbudowę i modernizację urządzeń. W trakcie rozbudowy jest już dział skrzyń eksportowych, kotłownia z silownią i suszarnia, która powiększy trzykrotnie przepustowość drzewa.

Przy końcu 1949 r. przewiduje się zwiększenie produkcji o 40%. Zaznaczyć należy, że obecna produkcja zakładów we Wrzeszczu, przeznaczona jest w całości do odbudowy Warszawy.

Władze centralne przeznaczyły na całkowitą rozbudowę zakładów ogółem 97 mil. zł.

Od wywiadu hitlerowskiego do „Tygodnika Warszawskiego”

(Dalszy ciąg aktu oskarżenia przeciwko A. Doboszyńskiemu)

W tym samym okresie osk. Doboszyński, dążąc, w myśl wytycznych wywiadu niemieckiego, do zacieśnienia stosunków z politycznymi sferami katolickimi, przedstawił ks. Piwowarczykowi z Krakowa maszynopis swej pracy „Gospodarka Narodowa”, w celu poczynienia merytorycznej korekty w jej tekście.

W książce tej osk. Doboszyński wyklada zasady faszystowsko-hitlerowskie doktryny społecznej i zestawiając je z zasadami doktryny katolickiej, usiłuje wykazać ich całkowitą zbieżność.

W przedmowie do 1-go wydania „Gospodarki Narodowej”, Doboszyński pisze m. in.: „Wbrew szeroko rozpowszechnionym poglądom, gospodarza ideologia hitlerizmu wypływa z zasad chrześcijańskich, a nie socjalistycznych. Tym silniej staje na tej podstawie polski ruch narodowy, jako że polskość stanowi pojęcie niepodzielne od katolicyzmu”. Na stronie 10 III-go wydania „Gospodarki Narodowej” Doboszyński pisze: „W ostatnich czterdziestu latach, nad problemami społeczno-gospodarczymi pracują równo legie — myśl katolicka oraz budzące się prądy nacjonalistyczne”.

W innym miejscu Doboszyński pisze: „przez rozdzielenie prac przewidywa się jako stały motyw przewodni stwierdzenie zbieżności między chrześcijańską a narodową doktryną społeczno-gospodarczą”.

Wykładając po kolei wszystkie zasady doktryny faszystowsko-hitlerowskiej i usiłując wykazać ich zbieżność z doktryną katolicką, Doboszyński wysuwa na czoło korporacjonizm oraz antysemityzm. Na str. 183 i następnych przedstawia program wprowadzenia w Polsce systemu korporacyjnego, a na str. 191 pisze: „W encyklice „Quadragesimo anno” Papię Pius XI nie tylko opowiada się za korporacjonizmem, ale rzuca już pewne konkretne wskazówki organizacyjne. Pierwsza próba wprowadzenia w życie idei korporacyjnej pochodzi od Mussoliniego”.

Jako podstawowy warunek dla skutecznego wprowadzenia propagowanego przez siebie ustroju faszystowsko - hitlerowskiego w Polsce, Doboszyński przedstawia konieczność eksterminacji Żydów z Polski. Doboszyński wzorując się na hitlerowskiej propagandzie antysemickiej konkluduje: „uzdrowienie gospodarcze Polski, możliwe tylko zgodnie z zasadami moralności chrześcijańskiej i przy uwzględnieniu szczególnych potrzeb narodu, nie da się przeprowadzić bez równoczesnego wyzwolenia od politycznych i intelektualnych wpływów żydostwa”. Poczynione przez ks. Piwowarczyka poprawki i uzupełnienia w maszynopisie „Gospodarki Narodowej” nie naruszyły prohitlerowskich tez Doboszyńskiego. Dając mu jeszcze możliwość powoływania się na autorytet nauki katolickiej, w działaniu na rzecz hitlerizmu.

W styczniu 1934 r. Szurak wręczył Doboszyńskiemu instrukcję polecającą wszczęcie akcji propagandowej na rzecz zawartego

polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Wykonując powyższą instrukcję, na terenie Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania w szeregu licznych rozmów z działaczami i publicystami tzw. „obozu narodowego” a to z redaktorem „Gazety Warszawskiej” sen. Kozickim, redaktorem „Myśli Narodowej” Zygmuntem Wasilewskim, Pozowskim, Wołkowskim, literatem K. W. Roztworowskim, prof. Folkierskim, Zygmuntem Wojciechowskim, ks. Piwowarczykiem i innymi — Doboszyński usilnie agitował za udzieleniem poparcia politycznego i propagandowego paktowi polsko-niemieckiemu.

W lutym 1934 r. Doboszyński złożył obszerny raport, dotyczący ustosunkowania się poszczególnych ugrupowań politycznych w Polsce do zawartego paktu polsko-niemieckiego.

Na kolejnym spotkaniu w marcu 1934 r. Doboszyński otrzymał od Szuraka polecenie zebrań i dostarczenia dla potrzeb centrali wywiadu niemieckiego — danych, dotyczących osoby naczelnego redaktora „Gazety Warszawskiej”, sen. Kozickiego. Po rozłamie w szeregach Stronnictwa Narodowego, w kwietniu 1934 r. Doboszyński otrzymał od Szuraka polecenie centrali wywiadu niemieckiego, poparcia grupy Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR) oraz niwelowania taru między Stronnictwem Narodowym a tą grupą.

Doboszyński, w rozmowach z działaczami Stronnictwa Narodowego i ONR, przeprowadzał akcje mediacyjną, dowodząc, że między tymi dwoma ugrupowaniami nie ma zasadniczych różnic ideologicznych i że należy jak najszybciej zlikwidować rozłam.

W maju 1934 r. Doboszyński otrzymał polecenie podania nazwisk i charakterystyk tych polskich działaczy politycznych, którzy nadawali się do współpracy z wywiadem niemieckim. W czerwcu 1934 r. Doboszyński podał Szurakowi nazwiska osób znanych ze swego prohitlerowskiego nastawienia: adw. Zbigniewa Stypułkowskiego, red. Jan Rembicki, red. Jan Bajkowski, adw. Kurejusz, urzędnik min. skarbu — Stefan Żurawski, Adolf i Aleksander Bochenscy. Nazwiska te Szurak przekazał do Berlina.

Po zdelegalizowaniu przez rząd — ONR, Doboszyński dostarczył Szurakowi danych o miejscu ukrępowania się działacza ONR Jana Mosdorfa. Wykonując dalsze polecenie, Doboszyński nawiązał kontakt z okręgowym zarządem SN w Krakowie, rozpoczął organizowanie kół terenowych i szkolenie członków w duchu faszystowskim.

Jesienią 1934 r. ukazała się w druku książka osk. Doboszyńskiego pt. „Gospodarka Narodowa”, entuzjastycznie przyjęta przez całą prasę tzw. „Narodową”, zaś w listopadzie 1934 r., po rozmowie z prezesem SN, Romanem Dmowskim, wstąpił oficjalnie do stronnictwa, gdzie objął funkcję członka zarządu okręgu krakowskiego i prezesa powiatowego w Krakowie.

Działalność antyradycka i organizowanie bojówek

Jednocześnie Doboszyński rozwinął szeroką i masową kampanię propagandową w duchu faszystowskim i antyradyckim. W okresie od listopada 1934 r. do czerwca 1935 r. urządził on w Bielsku, Dąbrowie Górniczej, Łodzi i Radomiu, Borystawie, Warszawie, Krakowie, Lwowie i w Wilnie liczne zebrań i wiece, na których występował z propagandą hasel faszystowskich.

Doboszyński rozwinął również szeroką akcję publicystyczną, zamieszczając liczne artykuły profaszystowskie, antydemokratyczne i antyradyckie w tzw. prasie narodowej.

Wiosną 1935 r. Doboszyński zorganizował w Krakowie tzw. „narodowy klub dyskusyjny”, służący mu za stały ośrodek uprawiania prohitlerowskiej propagandy wśród społeczeństwa polskiego.

W czerwcu 1935 r. Doboszyński, z polecenia Szuraka, tworzył faszystowskie związki, a w ich ramach bojówki, mające na celu wywoływanie ekscesów antydemokratycznych i antysemickich. Takie związki, pod nazwą „Pra-

Zbrojny napad na Myślenice

Wykonując polecenie niemieckiej centrali szpiegowskiej, Doboszyński zmobilizował, zorganizowane przez siebie bojówki, w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. i

dokonał zbrojnego napadu na Myślenice. Ujety 30 czerwca 1936 r. po szeregu rozpraw sądowych, został skazany na 3 i pół roku wię-

W styczniu 1939 r. min. Grabowski udzielił Doboszyńskiemu 6-miesięcznego urlopu w więzieniu. Doboszyński odnowił w kwietniu 1939 r. kontakt z Szurakiem. W toku rozmowy Szurak zwrócił uwagę na wzrost nastrojów antyniemieckich wśród społeczeństwa polskiego, w związku z możliwością szybkiego wybuchu polsko-niemieckiego konfliktu zbrojnego. W tych warunkach dotychczasowe formy działalności Doboszyńskiego winny ulec zmianie. W celu zabezpieczenia możliwości pracy Doboszyńskiego na rzecz Niemiec konieczne stało się dokładniejsze zamaskowanie pozycji Doboszyńskiego wobec hitlerizmu. Szurak polecił więc Doboszyńskiemu, by urobił on sobie opinię działacza antyniemieckiego i by odsunął się od siebie wszelkie podejrzania, mógł latwiej uprawiać działalność na korzyść hitlerowskich Niemiec, w okresie przyszłej wojny.

Doboszyński, za zgodą Szuraka, obejmuje stanowisko viceprezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego i w okresie od czerwca do sierpnia 1939 r., na licznych konferencjach z działaczami Stronnictwa Narodowego, O. N. R. i niektórymi kołami sa-

Przeciwko gen. Sikorskiemu i porozumieniu z ZSRR

Po zakończeniu działań wojennych osk. Doboszyński wyjechał do Budapesztu, gdzie 16 października 1939 r. udał się do konsulatu niemieckiego i tam po wymianie hasła został skontaktowany z dr. Ernstem.

Po upływie tygodnia dr. Ernst polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Paryża, w celu wsparcia akcji kół sanacyjnych przeciwko gen. Sikorskiemu. Przed wyjazdem Ernst wskazał Doboszyńskiemu kontakty w Paryżu. Dr. Ernst wręczył Doboszyńskiemu pieniądze na podróż. Przy pomocy płk. Bogorii-Zakrzewskiego, który działał na polecenie przebywającego w Paryżu min. Seydy, Doboszyński dotarł w listopadzie do polskiego obozu wojskowego w Bretonii, gdzie został przydzielony do 321 batalionu saperów.

W grudniu 1939 r. korzystając ze służbowego wyjazdu do Paryża Doboszyński skontaktował się z rezydentem wywiadu niemieckiego, który polecił mu pozostać w wojsku i wszcząć akcję zwalczania gen. Sikorskiego. Nazajutrz otrzymał pieniądze.

W lipcu 1940 r. po kapitulacji Francji i po rozwiązaniu i dywizji, Doboszyński przyjechał do Paryża. Tu, w gmachu ministerstwa marynarki, skontaktował się z płk. niemieckim, któremu wymienił swój numer rozpoznawczy. Pulkownik niemiecki polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Anglii via Lizbona. Na koszty podróży Doboszyński otrzymał 10 tys. franków. Wyjazd do Londynu związany był z zadaniem dalszego zwalczania gen. Sikorskiego i jego linii politycznej. Doboszyński opisał pulkownikowi nastroje Polaków we Francji oraz podał mu ośrodki skupień Polaków, nazwiska i adresy przywódców.

Przed wyjazdem z Francji Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczami emigracyjnymi, m. in. z Wasutyńskim, Baranieckim i Nowosadem, którzy zaangażowali do wzięcia udziału w kampanii przeciwko gen. Sikorskiemu. Jadąc przez Hiszpanię Doboszyński został zatrzymany przez policję. Po wylegitymowaniu się został zwolniony, dwaj towarzysze podróży zaś zostali osadzeni w obozie Mironde Del Ebra. W dniu 20 września 1940 r. osk. Doboszyński przybył do Lizbony, gdzie odbył szereg spotkań, w toku których otrzymał polecenie wyjazdu do Anglii, wstąpienia tam do Wojska Polskiego i wszczę-

Doboszyński solidaryzuje się z faszystowskimi mordercami

W styczniu 1941 r. Doboszyński przesłał raport dotyczący sytuacji politycznej oraz listy z prośbą o przesłanie pewnej kwoty na wydawanie pisma „Jestem Polakiem”. W następnym miesiącu Doboszyński otrzymał polecenie podania szczegółowych danych o tygodniku „Jestem Polakiem”, jego redaktorze ks. Belchu i o nakładzie. Dane te Doboszyński uzyskał w marcu 1941 r. od naczelnika wydawnictwa MSZ — Lalleckiego, ośkipa Gawliny i innych, a następnie przesłał do Lizbony, w jednym z kolejnych raportów w kwietniu 1941 r.

W okresie i półrocza 1941 r. Doboszyński, w oparciu o prawicowe

nacji, zbliżonymi do obozu narodowego, a także na licznych publicznych wiecach, występuje przeciwko Niemcom i nawołuje do stworzenia wspólnego frontu narodowego.

W tym samym czasie osk. Doboszyński nadal kontaktuje się z Szurakiem, któremu dostarcza raporty wywiadowcze oraz dane o kandydatach na agentów wywiadu niemieckiego, m. in. odnośnie prof. Jerzego Zdziechowskiego, otrzymując za to większe sumy pieniędzy. W związku z kończącym się urlopem zdrowotnym ówczesny minister sprawiedliwości Grabowski, w sierpniu 1939 r. z własnej inicjatywy przedłożył mu przerwy w wykonaniu kary.

Jednocześnie Szurak polecił Doboszyńskiemu wstąpić do wojska, wziąć udział w nadchodzącej wojnie z Niemcami, a po zakończeniu działań wojennych nawiązać dalsze kontakty z centralą wywiadu niemieckiego.

31 sierpnia 1939 r. Doboszyński zgłosił się ochotniczo do wojska i od 4 września do końca działań wojennych brał udział w walkach jako dowódca plutonu saperów, mimo, że na podstawie wyroku był wydalony z wojska.

cia energicznej kampanii, skierowanej przeciwko gen. Sikorskiemu i ZSRR. Umówiono ponadto, że swe raporty z Anglii Doboszyński będzie przekazywał pocztą na ręce posła polskiego w Lizbonie — Dubicza, który z kolei przekaze je rezydentowi niemieckiemu Łopewi, ten zaś korespondencję i pieniądze dla Doboszyńskiego przekazywać będzie na adres Haliny Lubieńskiej w Londynie. Po otrzymaniu atrymentu sympatycznego i środków do wywoływania pisma utajonego oraz 100 funtów sterlingów a conto wynagrodzenia, Doboszyński, poprzez Gibraltar, wyjechał do Anglii. Po wstąpieniu do wojska w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polakiem” — Jerzym Fanciewiczem i ks. Stanisławem Belchem. Z uwagi na to, iż gen. Sikorski zakaz wydawania tego pisma, Doboszyński postanowił wykorzystywać je jako trybunę publiczną do walki z polityką Sikorskiego.

W tym celu w okresie listopada i grudnia 1940 r. odbył szereg konferencji z przywódcami prawicowej opozycji emigracji polskiej w Anglii: Harusewiczem, Zygmuntem, Przetakiewiczem — z grupy ONR, Kolenkiewiczem, Górskim — z konspiracyjnych grup oficerów zawodowych, Paprockim i Gieratem — z kół sanacyjnych.

Doboszyński zgromadził wokół siebie liczna grupę działaczy, którzy zadeklarowali pełne poparcie w dalszym wydawaniu pisma „Jestem Polakiem”, mimo jego zdelegalizowania. W związku z rozszerzeniem swej działalności na grupę nie wchodzącą w skład Stronnictwa Narodowego i nie chcąc być skrepowanym w akcji antyrządowej oficjalnym stanowiskiem naczelnych władz Stronnictwa, współtworzącego rząd — osk. Doboszyński w grudniu 1940 wystąpił z szeregu tego stronnictwa.

Za pośrednictwem naczelnika wydziału londyńskiego MSZ — Lalleckiego, Doboszyński wysłał pocztą dyplomatyczną do Dubicza w Lizbonie obszerny raport, przeznaczony dla rezydenta wywiadu niemieckiego, zawierający informacje o najbliższych zamierzeniach rządu gen. Sikorskiego, o projektowanym wyjeździe gen. Ducha do Kanady, w celu utworzenia tam Armii Polskiej, o próbie obalenia rządu Sikorskiego, podjętej przez koła sanacyjne i popartej przez Raczkiwicza w lipcu 1940 r.

grupy emigracyjne, przeprowadzał usilną agitację przeciwko gen. Sikorskiemu i jego polityce oraz oszczerczą kampanię antyradycką, organizując liczne zebrań i wiece i podejmując działalność publicystyczną na łamach nielegalnego tygodnika „Jestem Polakiem”.

W okresie rozpoczęcia w kraju masowej akcji wyniszczającej ludność żydowską przez hitlerowskich okupantów, Doboszyński solidaryzuje się z tą akcją, zamieszcza na łamach „Jestem Polakiem” dwa listy otwarte do Antoniego Słonimskiego, w których głosił, że przyczyną utraty niepodległości Polski byli Żydzi i uzasadniał ko-

nieczność eliminacji ich z terenu Państwa Polskiego. Za wydrukowanie tych listów otwartych, będących wyraźną prowokacją faszystowską na korzyść hitlerowskich Niemiec, Doboszyński, decyzją gen. Sikorskiego został skierowany do miejsca odosobnienia na wyspie Bute.

W czasie, gdy Doboszyński zgodnie z poleceniem centrali wywiadu niemieckiego prowadził faszystowską działalność na łamach czasopisma „Jestem Polakiem”, okupacyjne władze niemieckie w Polsce, w celu uczczenia zasług położonych przez niego dla hitlerizmu, postanowili nazwać jego imieniem jedną z ulic miasta Myślenice. Niemiecki komisarz tego miasta Engler zarządził, by dotychczasową ulicę Króla Kazimierza Wielkiego, przemianować na ulicę Adama Doboszyńskiego.

W motywach władze niemieckie podały, że Doboszyński jest: „prawdziwym bohaterem narodowym”, podczas gdy Król Kazimierz Wielki — zdrajcą Niemców — skłamał swe imię utrzymywaniem stosunku z kobietą narodowości żydowskiej i popieraniem Żydów.

W maju 1941 r. osk. Doboszyński otrzymał z Lizbony 1500 funtów polecenie wytypowania nowych kandydatów na agentów wywiadu.

W sierpniu 1941 roku Doboszyński otrzymał instrukcję wydawania na terenie Anglii czasopisma, będącego ośrodkiem agitacji antydemokratycznej, a specjalnie zwalczającego politykę przyjaźni i współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim. Instrukcja polecała udzielenie poparcia Stronnictwu Narodowemu, pozostające mu odtąd w opozycji wobec gen. Sikorskiego. Doboszyński zorganizował więc komitet wydawniczy projektowanego czasopisma, składający się z Zygmuntem Przetakiewiczem, Polesińskim, Harusewiczem i ks. Belchą.

W październiku 1941 roku nowe pismo, noszące tytuł „Walka” zaczęło ukazywać się nielegalnie. W tym samym miesiącu Doboszyński przesłał kolejny raport i ustalił, by odtąd pieniądze z Lizbony przekazywane były za pośrednictwem ks. Belchą.

W końcu stycznia 1942 roku, z inicjatywy osk. Doboszyńskiego i w wyniku porozumienia między nim, prezesem S.N. — Bieleckim, oraz wodzem ONR — Harusewiczem, został powołany do życia komitet zagraniczny obozu narodowego, kierujący i koordynujący działal-

Przygotowania do zamachu stanu

W kolejnym raporcie grudniowym, które Doboszyński systematycznie przysyłał do Lizbony, za pośrednictwem Lalleckiego, Grocholskiego, Lubieńskiej i Dubicza, zameldował on o swym układzie z gen. Sosnkowskim i podkreślił, że standowi to konsolidację akcji Sosnkowskiego i Doboszyńskiego, przeciwko polityce przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim. Zapewnienie współpracy i poparcia dla tej akcji przez Sosnkowskiego i możliwość wykorzystania jego pozycji politycznej i organizacyjnej, uważał Doboszyński za wielkie osiągnięcie w sprawie realizowania instrukcji niemieckiej centrali wywiadowczej.

W połowie grudnia 1942 r. skontaktował się z Doboszyńskim urzędnik brytyjskiego MSZ referent dla spraw ruchu podziemnego w Polsce, kuzyn b. min. Edena — Harold Osborne, który odbył z nim rozmowę na temat wydawania „Walki”. Po uzyskaniu szczegółowych informacji, dotyczących składu personalnego redakcji, kierunku politycznego oraz kół politycznych, popierających wydawnictwo, brytyjskie czynniki polityczne i policyjne nie podjęły żadnych kroków przeciwko wydawnictwu.

Na początku lutego 1943 r. osk. Doboszyński otrzymał polecenie wydostania tajnych dokumentów, dotyczących rokowania polsko - radzieckich i opu-

ność ngrupowań tzw. „narodowych”, skierowaną przeciwko polityce gen. Sikorskiego i mobilizujący elementy prawicowe do walki o rzeczywistnie hasel faszystowskich. W marcu 1942 roku Doboszyński, w myśl instrukcji Łopewa, wszczął publiczną dyskusję na temat b. ziem wschodnich Polski, atakując Sikorskiego za jego stanowisko w tej sprawie.

We wrześniu 1942 roku Doboszyński otrzymał nową instrukcję, nakazującą mu, drogą akcji politycznej, lansowanie gen. Sosnkowskiego na stanowisko premiera i naczelnego wodza, w miejsce gen. Sikorskiego.

W tym samym czasie do Doboszyńskiego zgłosił się z ramienia Sosnkowskiego kpt. Sadowski, który zaproponował Doboszyńskiemu przeprowadzenie rozmów na temat wspólnej akcji na rzecz wysunięcia Sosnkowskiego w miejsce Sikorskiego. Do rozmów tych, gen. Sosnkowski wyznaczył płk. Demela, który oświadczył Doboszyńskiemu, że istnieje konspiracyjne porozumienie, mające na celu obalenie rządu gen. Sikorskiego i wysunięcie na jego miejsce gen. Sosnkowskiego. Demel zaproponował Doboszyńskiemu przystąpienie do tego porozumienia wraz z całą jego grupą. Osk. Doboszyński wyraził zgodę. Na posiedzeniach działaczy komitetu zagranicznego obozu narodowego propozycja płk. Demela została przyjęta, przy czym wysunięto następujące warunki obozu narodowego: usunięcie z wojska i urzędu wszystkich zwolenników gen. Sikorskiego i obsadzenie pewnej części stanowisk przez ludzi z obozu narodowego.

Płk. Demel w końcu listopada 1942 roku zaakceptował warunki przedstawione przez koła obozu narodowego i zaproponował Doboszyńskiemu osobiste spotkanie z gen. Sosnkowskim. Na spotkaniu Doboszyńskiego i Harusewicz — szefa ONR z gen. Sosnkowskim, ustalono wspólną linię postępowania obozu sanacji i tzw. kół narodowych, w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, w szczególności w walce z linią polityczną gen. Sikorskiego, w walce o realizację zdecydowanie wrogiej polityki wobec Związku Radzieckiego. W wyniku spotkania został natwiony masowy kolportaż wśród wojska, wydawany przez osk. Doboszyńskiego, czasopisma nielegalnego „Walka”.

blikowania ich, gdyż niemieckim wywiadowi wiadome było, iż w dniu 15 stycznia 1943 roku rząd gen. Sikorskiego otrzymał od rządu ZSRR notę i, że istnieje rzekomo nieopublikowane protokoły, dotyczące rokowań polsko - radzieckich. Opublikowanie tych dokumentów miało skompromitować Sikorskiego.

Doboszyński przy pomocy Remigiusza Grocholskiego, wydosłał z MSZ wyżej wymienione dokumenty i w następnych dniach wydał nadzwyczajne wydanie „Walki”, szeroko rozkolportowane, zwłaszcza wśród wojska, a zawierające pełny tekst dokumentu i szereg artykułów, atakujących Sikorskiego i wyzywających do obalenia jego rządu. Jednocześnie Doboszyński, poparty przez wszystkie grupy, biorące udział w spryszczeniu, rozwinął szeroką akcję kolportowania ulotek, inspirowania artykułów w prasie opozycyjnej i szepcanej propagandy, szczególnie w szeregach wojska.

W połowie lutego 1943 r. wydosłał Doboszyński na łamach „Walki” do Raczkiwicza i Sosnkowskiego list otwarty, w którym wezwał Raczkiwicza do udzielenia dymisji Sikorskiemu i powołania na jego miejsce Sosnkowskiego. List ten rozszedł się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, rozkolportowanych przez szeroko rozrzuconą sieć uczestników spisku.

Anders organizuje „bunt” a Niemcy prowokację katyńską

20 lutego 1943 r. osk. Doboszyński został, na rozkaz gen. Sikorskiego, aresztowany, lecz już 11 kwietnia tego roku, na wniosek szefa sądownictwa wojskowego, znanego endeka płk. Szurleja, zwolniono go i zdemobilizowano. Po wyjściu z więzienia osk. Doboszyński odbył szereg rozmów z gen. Sosnkowskim, Bieleckim, Gra-

żyńskim, Mackiewiczem i innymi, którzy poinformowali go o dalszym rozwoju i planach akcji przeciwko Sikorskiemu. Wielkie znaczenie w przygotowaniu zamachu miały odegrać gen. Anders, Raczkiwicza się zorganizować „bunt” w swej armii przeciwko Sikorskiemu.

(Dokończenie na str. 4.)

Na usługach anglo-amerykańskiego imperializmu

(Dokończenie aktu oskarżenia przeciwko A. Doboszyńskiemu)

Wszystkie te przygotowania zostały przeprowadzone w ścisłym porozumieniu z gen. Sosnkowskim.

Tymczasem Niemcy, wraz z ich agentami, organizują prowokację katyńską. W związku z tym Doboszyński otrzymał w Glasgow instrukcję wszczęcia szerokiej kampanii antyradzieckiej, mającej w konsekwencji na celu zbliżenie polsko-niemieckie. Nakazaną akcję rozpoczął on zamieszczeniem artykułu na temat Katynia w piśmie „Walka”, w którym powtórzył wszystkie prowokacyjne zarzuty i argumenty, sfabrykowane w niemieckim „Propaganda-Amt” przez Goebbelsa.

Prowadząc tę akcję, Doboszyński dalej otrzymuje od swych nadawców szczegółowe instrukcje. W czerwcu 1943 r., w przesyłce, zawierającej raport, prosi on o przysłanie mu atramentu sympatycznego i pieniędzy. Już w lipcu 1943 r. do mieszkarni osk. Doboszyńskiego w Londynie zgłosił się, powołując się na podane hasło, pewien Anglik, który wręczył mu żądany atrament sympatyczny.

Tymczasem sytuacja wojskowa Niemiec ulega radykalnemu pogorszeniu. W związku z tym, wywiad niemiecki dąży wszelkimi siłami do uspokojenia kraju, nawet za cenę stworzenia marionetkowego rządu polskiego. Aczkolwiek

rząd taki nie został utworzony, niemniej, uzgodniona z faszystami niemieckimi, linia polityczna reakcyjnej części podziemia zmierzała, zgodnie z polityką okupanta, do niszczenia lewicy społecznej, udarmienia ruchu oporu oraz zapewnienia spokoju na zapleczu niemieckim w walce ze Związkiem Radzieckim.

Realizacja tych zadań, wpływających ze ścisłej współpracy polskiej reakcji z hitlerowskimi okupantami, z uwagi na antyniemiecką postawę społeczeństwa polskiego, została zamaskowana hasłami „stania z bronią u nogi”, „wzajemnego wykrwawiania się dwóch wrogów” itd.

W tych okolicznościach wywiad niemiecki chce ściągnąć Doboszyńskiego do kraju, by wykorzystać go tu dla swoich celów. W sierpniu 1943 r. Doboszyński otrzymał polecenie wyjazdu do Polski, w celu wzięcia udziału w przygotowywanym rządzie, mającym współpracować z Niemcami w walce przeciwko ZSRR i demokracji polskiej. Doboszyński odbył szereg rozmów z Sosnkowskim, który radził mu jednak, odłożyć swój wyjazd. Na niczym spełży również rozmowy z lotnikami Mochnackim i Zielińskim w sprawie nielegalnego przejazdu do kraju.

Teoria „ekonomii krwi”

Na łamach „Walki” Doboszyński propaguje wtedy te teorię ekonomii krwi — uchylania się od walki z Niemcami, zmierzającą do wzmożenia siły oporu niemieckiego w walce przeciw Zm. Radzieckiemu.

W programowym artykule „Ekonomia krwi” Doboszyński w listopadzie 1943 roku pisał między in.: „Albo Niemcy utrzymają wojska sowieckie na wschód od naszych granic i załamia się militarnie w chwili, gdy będą jeszcze okupowały całą ziem Rzeczypospolitej,.... daj Boże by taki był obrót rzeczy... albo, w pościgu za cofającymi się Niemcami, wojska sowieckie przekroczą Zbrucze... Naczelny nasz zawołaniem powinna dziś być ekonomia krwi, (której tak mądry przykład dają nam w obecnej wojnie Brytyjczy).”

Doboszyński uzasadniał te tezy w rozmowach z członkami działaczami emigracji polskiej jak: z gen. Sosnkowskim, Bieleckim, inż. Różańskim i in. wybitnie wzmacniając antyradziecką linię polityczną rządu emigracyjnego i jego agend w kraju.

Po rozwiązaniu komitetu zagranicznego obozu narodowego, w grudniu 1943 r. Doboszyński nawiązał kontakt z przybyłym z kraju przywódcą ONR, O. B. i K. G. NSZ — Salskim, z relacji którego dowiedział się o antyradzieckiej i proniemieckiej polityce tych ugrupowań. Doboszyński wznowił starania o wyjazd do kraju, by po-

kierować akcją polityczną i brojni poparcia Niemców w walce przeciwko ZSRR i demokracji polskiej. Gdy wyjazd nie doszedł do skutku, postanowił wzmocnić akcję propagandową i polityczną przeciwko wszczynaniu w kraju jakiegokolwiek akcji zbrojnej przeciwko Niemcom.

W lutym 1944 r. Doboszyński wydał broszurę pt.: „Drogi pokolenia” piętnującą tendencje powstańcze i uzasadniającą szkodliwość powstań przykładyami historycznymi.

W celu stworzenia bazy organizacyjnej dla swej akcji politycznej, Doboszyński powołał do życia mafijną organizację „Pokolenie Polski Niepodległej” (PPN). Do organizacji tej weszli czołowi działacze ugrupowań skrajnie prawicowych, profaszyistowskich a m. in. Salski, Harusewicz i Remigiusz Grocholski. Jako jedno z pierwszych publicznych wystąpień PPN został w maju 1944 r. w Londynie zorganizowany wiec, na którym Doboszyński, Salski i Harusewicz wyzwalali do zdecydowanego wystąpienia przeciwko KRN, ZSRR i przestępczości przed zbrojnym wystąpieniem przeciwko Niemcom.

Po wybuchu powstania warszawskiego osk. Doboszyński otrzymał polecenie wszczęcia propagandowej akcji politycznej przeciwko Zw. Radzieckiemu i Czerwonej Armii, przeciwko PKWN i Wojsku Polskemu. Akcję tę przeprowadza przez szereg miesięcy,

wojnę poprzez imperialistyczny blok anglosaski.

W związku z powyższym, Doboszyński zobowiązał się wziąć udział w tworzeniu tego bloku „narodowo - katolickiego” i miał w tym celu przeprowadzić rozmowy z kołami tzw. narodowymi i katolickimi na emigracji i w kraju. Berezowski ponadto ustalił wynagrodzenie miesięczne dla Doboszyńskiego wypłacając mu a conto 300 dolarów.

W przygotowaniach do wyjazdu na kontynent pomógł mu wydanie b. bryt. konsula gen. w Warszawie Severy oraz brat francuskiego min. spraw zagranicznych Bidault.

Doboszyński objeżdża następnie ośrodki emigracyjne dla przeprowadzenia akcji zjednoczenia reakcyjnych ugrupowań w ramach utworzonego przez Berezowskiego bloku narodowo-katolickiego do walki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. W końcu 1946 r. przeprowadził on w Brukseli szereg konferencji z przewodniczącym miejscowego klubu federalnego środkowo-europ., Budrewiczem. Na terenie Monachium przeprowadził rozmowę z przedstawicielami dowództwa N. S. Z. - owskiej Brygady Święto krzyskiej plk. Bohunem i Todlebenem, Iłakowiczem, Kozłowskim — „Aleksandrem”. Informując się o stanie brygady, jej gotowości bojowej oraz omawiając dalsze plany brygady na wypadek wojny przeciwko ZSRR.

W Brukseli przeprowadził Doboszyński również szereg konferencji z działaczką ONR Sylwestrowiczową, działaczem Stronnictwa Narodowego Cybulskim, prezesem brukselskiego oddziału organizacji „Veritas” Tarnowskim, rektorem Katolickiej Misji Polskiej ks. Przygodą i innymi. W Lille odbył on rozmowy z Rudowskim — działaczem ONR, sekretarzem Zjednoczenia Katolickich Organizacji Społecznych Polskich we Francji, w wyniku których zjednoczenie to zostało włączone do tworzonego przez Berezowskiego bloku. Dalsze podobne konferencje Doboszyński przeprowadził w Paryżu z rektorem Polskiej Misji Katolickiej ks. Cegiełką, działaczami politycznymi ks. Banasiakiem, Gajewiczem, Nowosadem, Firyczem, Człowiekowskim, Dwororem i innymi, którzy zgłosili wraz ze swoimi ugrupowaniami akces do bloku. Doboszyński prze-

prowadził również rozmowy z kierownictwem politycznym dywizji pancerniej gen. Maczka „Quackenbrucke” z działaczami Stronnictwa Narodowego, Wasutyńskim, Chojnackim i z innymi działaczami terenowych oddziałów BEN — Harusewiczem i Różańskim w Brukseli oraz z kierownictwem Stowarzyszenia Techników Polskich na emigracji.

Następnie przeniósł się na teren Włoch, gdzie w szeregu konferencji z adwokatem Maciejko, Stypułkowskim, kierownikiem radiostacji II Korpusu — Trościńską i innymi, udzielił instrukcji w sprawie propagandy wojennej, omówił plan akcji politycznej i propagandowej na rzecz hasła federacji środkowo-europejskiej, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokratycznym. W tym samym celu Doboszyński przeprowadził na terenie Rzymu rozmowę z szefem Misji Wojskowej gen. Andersa, przy rządzie gen. Perona w Argentynie, kpt. Bądryńskim, dowódcą tzw. Dywizji Karpackiej — gen. Duchem oraz referentem spraw polskich przy generale zakonu Jezuitów — O. Lasoniem.

Z rozwoju akcji i zjednoczenia polskich ugrupowań reakcyjnych na emigracji Doboszyński przesłał na ręce Berezowskiego do Londynu kilka obszernych raportów sprawozdawczych w końcu czerwca 1946 r. Poczynił przygotowania do wyjazdu do Polski, w celu kontynuowania akcji w kraju. W związku z tym nawiązał on kontakt z delegatem rządu londyńskiego w Monachium Makowskim, szefem komórk przetrzutowej Siwem Stanisławem, którzy z kolei skontaktowali go z kurierem Pajdakiem Marianem. Doboszyński przeprowadził wówczas szereg konferencji z członkami tajnej rady politycznej uchodźstwa polskiego — Todlebenem, Dziurawskim, Borysiewiczem, Kobylańskim, Wasutyńskim i innymi przedstawicielami polskimi w „antybolszewickim bloku narodów” z mjr. Faprockim, Grabińskim, Klaudivsem Hrabymkiem, z działaczami klubów federalnych środkowo-europejskich, Ukraincami: Wasylem Mudrym, Ilnickim, właśc. Nakossidze i innymi, z którymi omówił sprawę zacieśnienia współpracy polskich reakcyjnych ośrodków na emigracji i w kraju z takimi samymi ośrodkami innych narodowości.

Współpraca ONR z wywiadem amerykańskim i niemieckim

Major Kozłowski ps. „Aleksander”, z kierownictwa monachijskiego ośrodka ONR i OP, poinformował Doboszyńskiego o współpracy tego ośrodka z amerykańską centralą wywiadowczą C.L.C. a mianowicie, że utrzymuje on w kraju siatki szpiegowskie pracujące pod bezpośred. kierownictwem oficera C.J.C. „Aleksander” poinformował również Doboszyńskiego, że w swojej pracy wywiadowczej posiada ściśle kontakty i powiązania z niemieckimi sieciami wywiadowczymi, podległymi, poprzez swoją centralę z gen. Guderianem na czele — centrali C.J.C. Na jednym ze spotkań, „Aleksan-

der” zaproponował Doboszyńskiemu wstąpienie do kierowanej przez niego sieci wywiadowczej, na co Doboszyński wyraził zgodę, po czym „Aleksander” nadał Doboszyńskiemu pseudonim „Franciszek Dąbek” i ustalił szczyf, którym należało posługiwać się przy sporządzaniu raportów wywiadowczych, posyłanych z kraju. „Aleksander” obiecał przysłać do Polski nadawczo-odbiorczy aparat radiowy do dyspozycji Doboszyńskiego, dla utrzymania łączności z ośrodkiem wywiadowczym w Monachium.

Działalność szpiegowsko-dyweryjna na terenie kraju

W grudniu 1946 roku Doboszyński przesłał do Londynu dla Berezowskiego kolejny raport sprawozdawczy i otrzymał dalszą dotację na koszty podróży do Polski. Tuż przed wyjazdem osk. Doboszyński został przypadkowo zatrzymany przez kryminalną policję niemiecką, lecz został natychmiast zwolniony, gdy zażądał, by go przekazano policji amerykańskiej, wobec której amerykański na oficera C.J.C.

W połowie grudnia 1946 roku skontaktował się z kurierami emigracyjnego rządu londyńskiego — Marianem Pajdakiem i Felcakiem ps. „Wacek” i wraz z nimi, via Czechosłowacja, przedostał się do granicy polskiej, którą nielegalnie przekroczył w dniu 23 grudnia 1946 roku w okolicy Cieszyńska.

Po przybyciu do Polski, Doboszyński w Cieszynie i Gliwicach odbył spotkanie z działaczami organizacji podziemnych Franciszkiem Szymańskim i Lechem Masłowskim, którzy zajęli się wydobyciem dla niego fałszywych dokumentów oraz wyszukaniem kwater.

W Cieszynie Doboszyński prze-

prowadził szereg rozmów z działaczami nielegalnego Str. Narodowego Władysławem Jaworskim, z którym omówił sprawy propagandy antydemokratycznej i antyradzieckiej w związku z przygotowaniami wojennymi anglosaskimi. Doboszyński polecił Jaworskiemu zrekonstruowanie kierownictwa S. N. w kraju.

W pierwszych dniach stycznia 1947 r. w Gliwicach Doboszyński skontaktował się z delegatem emigracyjnego „rządu” londyńskiego w kraju Przonem i jego zastępcą Pajdakiem Marianem, którzy po złożeniu relacji ze stanu prac delegatury dostarczyli mu fałszywych dokumentów na nazwisko Włodek Władysław.

Doboszyński wyjechał następnie do Wrocławia, gdzie zaaneksował nielegalnie w Kopca Alojzego, w którego domu przeprowadzał dalsze spotkania organizacyjne. Stąd w drugiej połowie stycznia 1947 r., za pośrednictwem Mariana Pajdaki, wysłał za granicę trzy listy, z tego jeden szczyfowany do majora „Aleksandra” w Monachium Realizując polecenie Berezowskiego, osk. Doboszyński w styczniu 1947 r. odbył szereg spotkań i konferencji z działacza-

mi S. N. i kierownikami delegatury londyńskiej Przonem, Galką, Jaworskim i innymi, w toku których omawiał sprawę organizowania w kraju zakonspirowanych ośrodków politycznych tzw. narodowych i katolickich.

W tym celu Doboszyński polecił Jaworskiemu zorganizować szereg spotkań i rozmów z działaczami nielegalnych organizacji: Kobylańskim, Redkem, Howieckim, Lachertem, Studentowiczem, Braunem, Bukowskim i in.

Schronienie w domu zakonnym

Doboszyński skontaktował się z siostrą zakonną — Izabelą — Marią Łuszczykiewicz, która zapoznała z charakterem swojej nielegalnej misji politycznej w kraju i za jej pośrednictwem otrzymał schronienie przed władzami bezpieczeństwa publicznego w domu zakonnym w Zembrzydowicach.

W pierwszych dniach lutego 1947 r. w Warszawie osk. Doboszyński spotkał się z Jaworskim Władysławem i Howieckim Kazimierzem, z którymi omówił terminy i miejsca spotkań z działaczami Str. Narodowego i z tzw. katolickimi działaczami politycznymi. Spotkał się on również z jednym z dowódców N. O. W. — Michalskim Edmundem, z którym m. in. omówił sprawę nawiązania kontaktu z bandami leśnymi N. O. W., ułokowania tajnej radiostacji oraz wstąpienia Michalskiego do Wojska Polskiego, w celu uprawiania tam działalności dywersyjnej i szpiegowskiej. Doboszyński odbył wreszcie rozmowę z członkiem kierownictwa warszawskiej grupy S. N. — Kobylańskim, któremu przedstawił plan stworzenia organizacji nielegalnej, grupującej działaczy obozu „narodowego” i polityków z kół „katolickich” dla wspólnej walki z demokracją Polską Ldową i Zw. Radzieckim.

W lutym 1947 r. Doboszyński

odbył podobne rozmowy z redaktorem „Tygodnika Warszawskiego” i działaczem nielegalnej grupy Str. Pracy — Studentowiczem Kazimierzem, prof. Bukowskim Bronisławem i ponownie z Kobylańskim.

W wyniku tych rozmów postanowiono organizowanie tzw. ośrodków koncepcyjnych w całym kraju tworzących nielegalne Str. Narodowo-Katolickie.

W marcu 1947 r. osk. Doboszyński w Krakowie odbył rozmowę z ks. Piwowarczykiem, przedstawiając mu charakter swojej działalności w kraju. W kwietniu 1947 r. Doboszyński skontaktował się w Warszawie po raz trzeci z Kobylańskim oraz Redkem, z którymi omówił sprawę wydawania specjalnego biuletynu dla nielegalnego Str. Narodowo-Katolickiego.

W Warszawie spotkał się także z działaczem nielegalnej grupy SP i oddziału unii środkowo-europejskiej w Polsce — Jerzym Braunem. Omówił m. in. sprawę wzmożenia działalności grup konspiracyjnych, działających w ramach organizacji „Miedzymorze” i dążących do stworzenia faszystowskiej federacji państw środkowo-europejskich, przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Organizowanie grup zamachowo-terrorystycznych

We Wrocławiu, a następnie w Poznaniu osk. Doboszyński odbył spotkanie organizacyjne z Jaworskim Władysławem, Poradowskim, Targiem Alojzym, Pajdakiem Marianem i Galką Władysławem, przy czym w rozmowie z dwoma ostatnimi zadecydowano tworzenie grup terrorystycznych dla dokonywania zamachów na przedstawicieli rządu i wybitnych działaczy demokratycznych.

W końcu kwietnia 1947 r. w Warszawie osk. Doboszyński odbył zebranie organizacyjne z Kobylańskim, Howieckim i Galką, a następnie z Michalskim, który w wykonaniu poprzedniego polecenia zawiadomił go, iż zgłosił się do niego w celu nawiązania kontaktu z bandami leśnymi NSZ — Burego. Dalsze spotkania i konferencje w sprawie organizacji Stronnictwa S.N.K. osk. Doboszyński odbywał w maju 1947 r. z członkami warszawskiej

grupy S. N. Mireckim Leonem i Siemaszką Napoleonem. Z uwagi na zlikwidowanie przez organa bezpieczeństwa publicznego konspiracyjnej delegatury emigracyjnego rządu londyńskiego w kraju z Przonem Mieczysławem i Pajdakiem Mieczysławem na czele — osk. Doboszyński, czując się zagrożonym, wstrzymał dalszą akcję organizowania nielegalnego SNK i postanowił wstąpić do jednego z oddziałów leśnych NSZ, działających w woj. białostockim.

W tym celu w czerwcu 1947 r. Polecił Szymańskiemu Franciszkowi oraz Lesserowi zorganizowanie spotkania z podanym przez Michalskiego łącznikiem bandy Burego — Trzepką. W trakcie oczekiwań na załatwienie przez Lesserą sprawy nawiązania kontaktu z bandą NSZ — Burego i wstąpienie w jej szeregi — osk. Doboszyński, dnia 3 lipca 1947 r. został aresztowany.

Konkluzja

W konkluzji aktu oskarżenia zarzuca osk. Doboszyńskiemu Adamowi, że:

W OKRESIE OD LUTEGO 1933 R. DO 17 WRZEŚNIA 1939 R. A NASTĘPNIE OD 22 LIPCA 1944 R. DO 3 LIPCA 1947 R. USIŁOWAŁ POZBAWIĆ PAŃSTWO POLSKIE NIEPODLEGŁEGO BYTU PRZEZ TO, IŻ

1 w okresie od lutego 1933 roku do 17 września 1939 r., działając w interesie i na rzecz hitlerowskich Niemców, pełnił funkcje agenta niemieckiego wywiadu, w wykonaniu zadań, których podjął się w lutym 1933 r. Wobec przedstawicieli wywiadu niemieckiego Paula w Berlinie oraz dalszych poleceń, udzielanych mu przez rezydentów niemieckiego wywiadu Wołoszyńskiego i Szuraka za wynagrodzeniem w wysokości 1.000 zł miesięcznie na terenie Polski;

a) udzielał wywiadowi niemieckiemu systematycznych informacji o życiu politycznym, gospodarczym i społecznym Polski; b) poprzez działalność propagandową i organizacyjną w ramach tzw. Obozu Narodowego, w celu przeprowadzenia dywersji politycznej w walce narodu z faszystyzmem, jak również w celu poderwania gotowości obronnej państwa polskiego, inspirował społeczeństwo polskiemu faszystowską doktrynę polityczną oraz filoniemiecką orientację, organizując ponad to pogromy antysemitów.

2 w okresie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch, anglosaskich stref okupacyjnych Niemiec, a ostatnio Polski, działając w interesie i na rzecz anglosa-

skich kół imperialistycznych, w szczególności amerykańskiego wywiadu oraz związanych z nimi polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych jak: Pokolenie Polski Niepodległej, kluby federalne środkowo-europejskie w Londynie, Rzymie i Brukseli, Pax Romana, tzw. emigracyjny rząd polski, komitet antybolszewickiego bloku narodów, SN, ONR, tajna rada polskiego uchodźstwa politycznego, współdziałał w pracach organizacyjnych i politycznych tych ugrupowań, a po przybyciu w grudniu 1946 r. na teren Polski, organizował ugrupowanie on. Stronnictwa Narodowo-Katolickie, mające służyć jako ośrodek dywersji politycznej i wywiadu z życia politycznego, gospodarczego oraz stanu obronności państwa polskiego.

Czynny te stanowią przestępstwo przewidziane w art. 85 KKWP.

11 w czasie 1939 r. do 21 lipca 1944 r. działał na korzyść hitlerowskich Niemców przez to, że na terenie Węgier, Francji, Portugalii i Anglii pełnił funkcje agenta niemieckiego wywiadu. W wykonaniu zadań, stawianych przez rezydentów tego wywiadu — Ernsta w Budapeszcie, Michela w Paryżu i Lopca w Lizbonie, dostarczał im systematycznie raportów wywiadowczych o nastrojach politycznych w polskich siłach zbrojnych na zachodzie i kołach emigracji polskiej oraz w środowiskach tych prowadził akcje politycznej dywersji przeciwko zbrojnemu oporowi w kraju, tak również przyznał i współpracy z ZSRR.

Czyn ten stanowił przestępstwo przewidziane w art. 100 KK.

Blok narodowo-katolicki do walki ze Związkiem Radzieckim

W toku konferencji z Doboszyńskim działacz Str. Narodowego i minister spraw wewnętrznych emigracyjnego rządu — Berezowski — oświadczył,

że przystąpił do zorganizowania na emigracji i w kraju bloku ugrupowań tzw. narodowych i katolickich, aby w związku z przygotowującą się

Uprzysiężnić dorobek narodów radzieckich wszystkim mieszkańcom Wybrzeża

Wywiad z przewodniczącym Wojewódzkiego Zarządu TPPR - wojewodą gdańskim tow. inż. St. Zrątkiem

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się obrada III. Wojewódzkiego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W związku z tym przedstawiciel „Głosu Wybrzeża” przeprowadził wywiad z przewodniczącym Wojewódzkiego Zarządu TPPR — wojewodą gdańskim tow. inż. St. Zrątkiem.

— Jak oceniacie, towarzyszu wojewodo, dotychczasowe osiągnięcia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na naszym terenie?

— Na szczeblu powiatowym stan organizacyjny przedstawia się na ogół dobrze. Spośród ponad 43.000 członków 21.000 stanowia robotnicy, 12.000 inteligencja pracująca, 9.000 młodzi. Trzeba jednak zaznaczyć, że stanowczo zbyt mała ilość chłopów znalazła się w szeregach Towarzystwa.

Do osiągnięć należy zorganizowanie stałych biur Towarzystwa w miastach i we wszystkich powiatach, uruchomienie księgarń „Współpraca”, która zaopatruje społeczeństwo Wybrzeża w książki naukowe, marksistowskie i radziecką literaturę piękna. Obecnie istnieją na terenie Wybrzeża dwa kluby — w Gdańsku i w Gdyni. Cztery znajdują się w stadium organizacji.

Jeśli mówimy o osiągnięciach, to nie należy zapomnieć o eksterminacji 34.000 zwłok poległych żołnierzy radzieckich i doprowadzeniu do porządku 21 cmentarzy. Trwale ogrodzonych i podlegających stałej opiece poszczególnych kłębów. Obecnie przygotowujemy album, który zobrazuje szlak bojowy Armii Radzieckiej na naszym terenie, pokaże rozstrzałe kiedys na całym Wybrzeżu mogiły i tereny nowych cmentarzy.

— Towarzyszu wojewodo, wiadomo nam o ogromnym wzroście liczebnym TPPR w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Czymu należy przypisać wielki rozwój Towarzystwa?

— Tak znaczny wzrost członków nastąpił na skutek wydarzeń ostatniego okresu. Kongres Zjednoczeniowy stworzył mocną pozycję Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Walka o pokój, jednocząca masy pracujące całego świata, zwróciła uwagę wszystkich na główną ośrodek polityki — Związek Radziecki. Ostatnia konferencja 4-ch ministrów

Spraw Zagranicznych, na której padły prowokacyjne pytania w sprawie Ziemi Odzyskanych, nie wzbudziła najmniejszego niepokoju w Polsce, ponieważ masy pracujące wiedziały, że na konferencji jest obecny minister Wyszynski.

Dziesięciokrotny wzrost liczebny organizowanych członków, pięciokrotny wzrost ilości kół, zwiększenie prenumeraty pism radzieckich — świadczy o przeobrażeniach, jakie dokonywały się w narodzie polskim.

— Towarzyszu wojewodo, jakie zagadnienia poruszy Zjazd?

— Przede wszystkim należy o mówić przyczyny małej ilości członków na terenie wiejskim i znaleźć sposoby przezwyciężenia tego stanu. Następnie trzeba, aby delegaci zastanowili się nad pracą kół, jako podstawowych organizacji Towarzystwa i omówili dotychczasowe osiągnięcia i braki. Dalszym zadaniem jest przedyskutowanie metod i sposobów wciągania w orbitę działalności TPPR następnych 50.000 obywateli, świadomych znaczenia sojuszu ze Związkiem Radzieckim i rozumiejących potrzebę szerzenia wiedzy o pracy, życiu, i walce ludzi radzieckich. Należy również omówić niedociągnięcia w akcji kolportażowej.

— Jakże są zamierzenia Zarządu Wojewódzkiego TPPR na najbliższą przyszłość?

— Naszym głównym zamierzeniem jest osiągnięcie 100.000 członków — z należytym uwzględnieniem terenu wiejskiego — ożywienie, zaktualizowanie i związanie kół z codzienną pracą Związku Radzieckiego — naszego sojusznika i przyjaciela. W tym celu pragniemy nawiązać jak najściślej współpracę ze Związkami Zawodowymi, Samopomocą Chłopską, organizacjami młodzieżowymi i wszystkimi instytucjami, które chcą również szerzyć prawdę o ZSRR. Pragniemy włączyć wszystkich mieszkańców Wybrzeża w orbitę działalności Towarzystwa, aby udostępnić im poznanie dorobku narodów radzieckich.

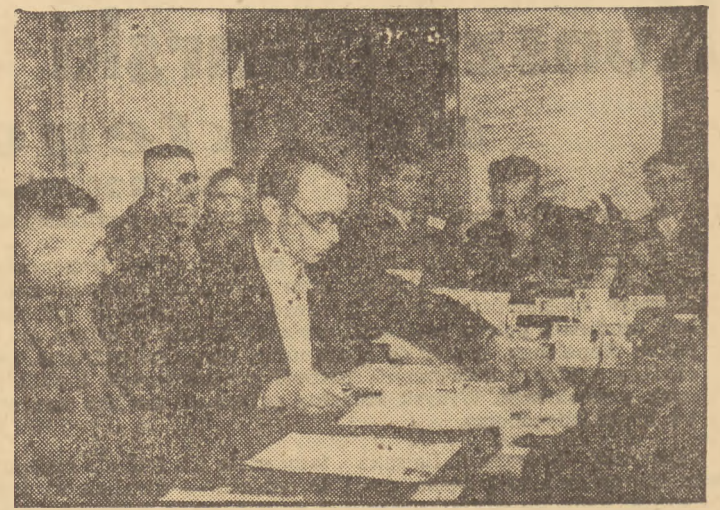
Istotnym w pracy naszej problemem jest właściwy dobór aktywu w kołach w sposób, który zapewni kierownikom poszczegól-

nych sekcji na szczeblu wojewódzkim odpowiednik w mieście czy w powiecie. Przyczyni się to z jednej strony do rozszerzenia grupy pracujących w Zarządzie, z drugiej zaś pozwoli na przeniesienie doświadczeń z innych terenów.

W planie pracy musimy uwzględnić system społecznej kontroli działalności kół, które dotychczas — na ogół biorąc — nie były inspekcjonowane.

Główny ośrodek TPPR będzie się już w niedługim czasie koncentrował w nowym lokalu Wojewódzkiego Zarządu TPPR, we

Wrzeszczu przy ul. Sobótki 15. Otrzymaliśmy już kredyty na przebudowę gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie również gdański Zarząd Miejski Towarzystwa. Nowy lokal będzie posiadał doskonałe warunki, m. in. salę na 500 osób. W związku z tym — korzystając z dogodnego położenia lokalu między uczelniami Wybrzeża — chcemy uczynić ośrodek ten miejscem, w którym przedstawiciele naszej nauki i sztuki zetkną się z robotnikami, by przekazać im swą wiedzę o zdobyciach Związku Radzieckiego. (a).



Prezydium zebrania Komitetu Zakł. cukrowni w Pruszcze podczas zebrania zostały wręczone towarzyszom pierwsze legitymacje PZPR w wojew. gdańskim

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim WZMACNIA FRONT POKOJU

W ubiegłym tygodniu tow. min. Świątkowski, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wręczył w Katowicach 500.000-ną legitymację członkowską Towarzystwa na Górnym Śląsku.

Stan liczebny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w całym kraju wzrósł z 10.000 członków w końcu 1945 roku do cyfry 1.300.000 w chwili obecnej z tym, że najpoważniejszy wzrost liczebny — o 300.000 członków — zanotowano w okresie od listopada — grudnia 1948 r.

Robotnicy Fabryki Tworzyw Plastycznych w Pustkowie w dniu podpisania paktu północno-atlantycznego podjęli jednomyślnie uchwałę przedterminowego wykonania planu produkcyjnego oraz wstąpienia do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Czego dowodzą powyższe fakty, wybrane spośród wielu przykładów, ilustrujących rozwój Towarzystwa Przyjaźni? Świadczy o tym, że polska klasa robotnicza produkuje całemu społeczeństwu i jest decydującym czynnikiem w umacnianiu i pogłębianiu przyjaźni między narodami polskim i narodami Związku Radzieckiego. Fakty te i zestawienia cyfrowe dowodzą również, iż pomiędzy sprawą przyjaźni, a wzrostem świadomości politycz-

nej, wzrostem siły polskiego świata pracy istnieje organiczny, nierozdzielny i w pełni logiczny związek. Największy wzrost liczebny Towarzystwa przypada bowiem — jak przytoczyliśmy powyżej — na okres jednoczenia się ruchu robotniczego w Polsce, okres połączenia się obu partii robotniczych, okres przed i po Kongresie Zjednoczeniowym, który wielokrotnie pomnażając siły przodującego oddziału klas robotniczych, jasno i twardo określił cele i charakter rewolucyjnych przemian w Polsce.

Kongres stwierdził, iż budowy fundamentów socjalizmu w Polsce dokonać możemy nie inaczej, jak w oparciu o mocny i wszechstronny sojusz z państwem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim i nie inaczej, jak w oparciu o wielkie doświadczenie tego kraju we wszystkich dziedzinach socjalistycznego budownictwa. W świetle tej wytycznej nieodzowna jest jak najszersza, jak najgłębsza znajomość drogi, którą przebył naród radziecki oraz znajomość jego dorobku i osiągnięć.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w miarę swych sił i możliwości włożyło dotychczas wiele wysiłku w akcję zaznajomienia społeczeństwa polskiego z życiem i pracą narodów radzieckich. Celowi temu służyła z jed-

nej strony masowa działalność kulturalno-oświatowa: odczyty, pogadanki, wystawy, akademie, koncerty, pokazy filmowe, rozpowszechnienie literatury i prasy radzieckiej, wydawnictwa własne Towarzystwa, jak broszury, „Materiały Światłowe”, „Przyjaźń” itd. Z drugiej strony Towarzystwo brało czynny udział w organizowaniu wizyt przedstawicieli radzieckich robotników, chłopów, artystów, naukowców i pisarzy w Polsce oraz wycieczek przedstawicieli społeczeństwa polskiego do Związku Radzieckiego.

Zaspokojenie wielkiego zainteresowania życiem Związku Radzieckiego, przejawiającego się szczególnie żywo wśród robotników, chłopów, postępowej inteligencji i młodzieży polskiej, nie wyczerpuje jednak całości sprawy przyjaźni. Zwróćmy uwagę na przytoczony na wstępie pełen głębi bóg patriotyzmu apel robotników Pustkowa, który zapoczątkował potężną falę masowego zapisywania się załóg fabrycznych w całej Polsce do Towarzystwa Przyjaźni. Stawiając na jednej płaszczyźnie rozwój sił produkcyjnych Polski Ludowej i manifestacyjne, masowe poparcie sprawy przyjaźni polsko-radzieckiej, polska klasa robotnicza daje dowód swej dojrzałości politycznej i oświatowej sytuacji międzynarodowej. Przeciwnością ona bowiem te dwa potężne czynniki: solidarność z pokojową i demokratyczną postawą polityki radzieckiej — a zatem solidarność z całym walczącym o pokój obozem światowym postępu — oraz wzrost siły ekonomicznej, a więc i politycznej krajów demokracji ludowej — wszelkim planom i zamierzeniom antyludowego, antydemokratycznego, kapitalistycznego-imperialistycznego obozu z kołami rządzącymi Stanów Zjednoczonych na czele. Nie ulega wątpliwości, że w tej sytuacji każde wzmocnienie siły i spójności obozu pokoju jest dla podległości wojennych ciałem i porażką, jest stratą, zmuszającą do ustępstw i cofania się wstecz na wielu polach frontu walki o pokój. Dlatego stwierdzić możemy śmiało, iż inicjatywa robotników Pustkowa jest świadectwem najlepiej pojętej syntezy międzynarodowego i patriotycznego polskiej klasy robotniczej, stawiającej znak równości między sprawą przyjaźni, sprawą socjalizmu i sprawą światowego pokoju.

Niewątpliwie istnieje jeszcze wiele braków i niedociągnięć w działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W chwili obecnej w całym kraju odbywają się Wojewódzkie Zjazdy Towarzystwa, które będą krokiem naprzód do usprawnienia pracy, przeglądem dotychczasowych osiągnięć, mobilizacją sił dla wypełnienia coraz bardziej rozszerzających się zadań. Jest rzeczą konieczną, aby cały aktyw terenowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyszedł Towarzystwu z jak najszerszą, wszechstronną pomocą w jego działalności. Ten zaszczytny obowiązek nakłada na nas przodująca rola naszej Partii w narodzie. Wzrosnąć muszą ilościowo szeregi Towarzystwa, udoskonaląc się winna jakościowo, pod względem poziomu, jego działalności. Jak wielką wagę przywiązuje Partia nasza do tego zagadnienia, świadczy słowo Towarzysza Bieruta na kwietniowym Plenum KC PZPR.

„...należy ugruntować i pogłębić w najszerszych masach braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i jak najszerszej spopularyzować wagę naszego sojuszu i przyjaźni z ZSRR dla sprawy utrwalenia pokoju naszego społeczeństwa, rozwoju i niepodległości Polski. Należy wzbogacić wachlarz form wychowawczych i propagandowych, które przyczyniają się do pogłębiania tej przyjaźni. Należy rozważyć zastosowanie tych form w szkołach, prasie, instytucjach i miejscach pracy, organizacjach masowych. Należy otoczyć szczególną troską działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w kierunku umasowienia i wszechstronnie aktywizacji. Należy jeszcze bardziej ożywić wymianę kulturalną i wymianę doświadczeń w formie delegacji między Polską a ZSRR”.

Realizacja tych zadań będzie niezwykle cennym wkładem do sprawy walki o pokój i bezpieczeństwo, którego najlepszą rekwizytą jest sojusz polsko-radziecki i braterstwo między naszymi narodami.

ZSRR jest i pozostanie, potężną twardą pokój, otuchą i oparciem wszystkich narodów walczących o utrwalenie pokoju i ich niepodległości”.
L. Z.

Przodownik pracy cukrowni w Pruszcze — tow. Jan Góral pierwszy w woj. gdańskim otrzymał legitymację PZPR

Organizacja partyjna cukrowni w Pruszcze, grupująca w swych szeregach na 220 pracowników 109 członków PZPR, zyla od 27 maja sprawą wymiany legitymacji partyjnych.

W tym dniu odbyła się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji poszczególnych oddziałów, na której ustalono plan zebrań wstępnych. Do 8 czerwca przeprowadzono we wszystkich organizacjach zebrania, poświęcone omówieniu znaczenia akcji wymiany legitymacji i właściwego stosunku członków do dokumentu partyjnego. Zebrania odbyły się w atmosferze głębokiego zrozumienia doniosłości faktu, jakim stać się miało w najbliższym czasie otrzymanie legitymacji PZPR.

Zmobilizowanie do prac wstępnych aktyw fabryczny oraz delegowanie przez Komitet Powiatowy trzech pełnomocników, umożli-

mitetu Zakładowego PZPR. Na długich, równo ustawionych ławkach, zasiadli członkowie Kola mechanicznego, produkcyjnego i gospodarczego. Do prezydium zebrania powołano sekretarza Komitetu Powiatowego tow. Kaczmarek, sekret. Kom. Zakładowego tow. Surówkę, przodowników pracy i najbardziej aktywnych członków miejscowej organizacji partyjnej.

Sala, udekorowana kwiatami, zienią i czerwienią flag, ozdobiona ornamentami o motywach ludowych, wyglądała odświętnie. Wszyscy oczekują w napięciu rozpoczęcia zebrania. Skupienie maluje się na twarzach towarzyszy. Tow. Kaczmarek, sekret. KP, nawiązuje do zagadnienia walki o pokój, omawia ostatnie wydarzenia polityczne, podkreślając ogromny wkład polskiej klasy robotniczej w dzieło odbudowy kraju i utrwalenia ogólnowarunkowego pokoju.

Marksa-Lenina, bądźcie niezłomnymi bojownikami walki o pokój i sprawiedliwość społeczną”.

Za chwilę rozpocznie się wręczenie nowych legitymacji partyjnych. Sekretarz Komitetu Zakładowego odczytuje listę obecnych. Widać, że i on jest przejęty swoją rolą. Nic dziwnego, jest sekretarzem organizacji podstawowej, który wręczy pierwsze legitymacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w woj. gdańskim.

Towarzysz Jan Góral — brygadista działu warsztatowego, podchodzi do stołu prezydalnego. Składa swą starą legitymację partyjną, by za chwilę odebrać z rąk sekretarza Kom. Pow. legitymację członka PZPR. Jest pierwszym towarzyszem w woj. gdańskim, który otrzymał nową stałą legitymację. Tow. Góral należy do partii od 1946 r. Od 30-tu lat pracuje jako kowal. Jest członkiem egzekutywy kola warsztatowego, jednym z najlepszych aktywistów organizacji partyjnej w Pruszcze i jedynym członkiem Rady Zakładowej w cukrowni, który bez przerwy pełni tę funkcję od 1945 r. Tow. Góral jest wyraźnie przejęty, gdy podchodzi do stołu prezydalnego. „Pragnę być godnym — mówi — otrzymanej przed chwilą legitymacji”.

Po porządku podchodzą poszczególni towarzysze. Inni w ciszy i skupieniu, oczekując swej kolei.

Tow. Wojciech Popiel, pomocnik mechanika, sprężystym krokiem podchodzi do pełnomocnika KP. Ten młody dwudziestokilkuletni towarzysz — to bardzo dobry uczeń i czynny aktywista ZMP-owski.

Jest przodownikiem pracy i jednym z najbardziej ofiarnych towarzyszy.

Tow. Surówka od kilku lat pracuje już w cukrowni w Pruszcze.

Jest z zawodu chemikiem, do partii wstąpił w 1945 r. w Krzeszowicach koło Krakowa, gdzie brał aktywny udział w pracy organizacji terenowej w czasie okupacji. Obecnie pełni funkcję sekretarza Komitetu Zakładowego. Ofiar na pracę daje przykład całej załogi.

Legitymacje otrzymali już tow. Kulig, Donarski, Zuber, towarzysza Sowa, tow. Goleczyński.

Tow. Goleczyński nie zabawił długo na zebraniu. Musiał wrócić do pracy. „Robi na drugiej zmianie — mówią towarzysze — a pracy nigdy nie opuści. Mocno broni swego tytułu przodownika pracy”.

Udajemy się za nim. „Kongres zjednoczył szeregi robotnicze — mówi tow. Goleczyński. — Dziś otrzymaliśmy wszyscy jednakowe legitymacje partyjne. Jeszcze bardziej zwrócić uwagę będziemy na nowe zdobycze produkcyjne, jeszcze lepiej będziemy budować i pewnie zdążyć do socjalistycznej przyszłości”.

(v)

Rozpoczynają się eliminacje do konkursu na najlepsze recytacje utworów Mickiewicza

Jedną z najważniejszych imprez, odbywających się na terenie woj. gdańskiego z okazji Roku Mickiewiczowskiego, jest konkurs na najlepsze recytacje utworów wielkiego poety. Konkurs obejmuje recytacje indywidualne i zbiorowe świetlic wiejskich, robotniczych, ZMP, młodzieży szkół średnich i wyższych oraz młodzieży szkół podstawowych.

Przy ocenie brane są pod uwagę następujące kryteria: wartość społeczna i artystyczna wybranego utworu względnie fragmentu, zgranie zespołowe, interpretacja i dykcja.

Eliminacje powiatowe, które przeprowadzają obok egzekutywy świetlicowej przy Powiatowych Radach Narodowych — Rady Związków Zawodowych, Zarządy ZMP i Inspektoraty Szkolne, od-

bywają się w dniu dzisiejszym. Do eliminacji przedstawione są cztery najlepsze recytacje w wykonaniu zespołów wiejskich, dwie najlepsze recytacje zbiorowe względnie indywidualne spośród zespołów średnich i zawodowych, sześć najlepszych utworów zbiorowych względnie indywidualnych zespołów związkowych z fabryk i dwie najlepsze recytacje zbiorowe zespołów młodzieży i działu szkolnej.

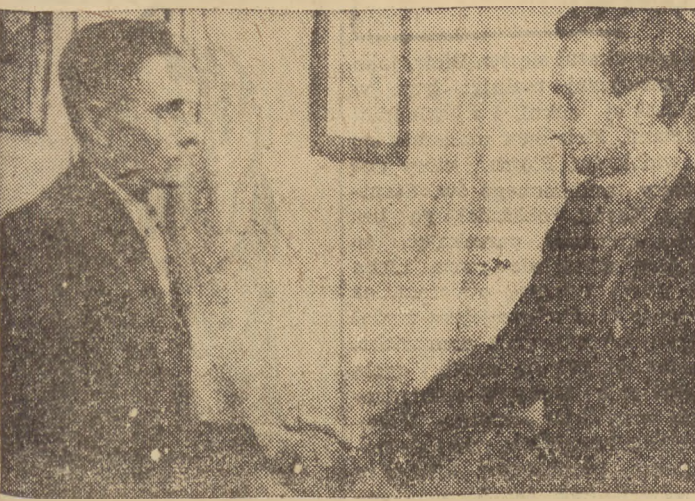
Spośród 14-tu recytacji Powiatowy Sąd Konkursowy wybierze trzy najlepsze. Do eliminacji wojewódzkiej zostanie przedstawionych 10 do 15 najlepszych zespołów lub indywidualnych recytatorów z terenu całego województwa.

Eliminacje w Gdańsku, Gdyni i Sopocie, które zorganizują miejscie egzekutywy świetlicowe, i

przy pomocy Inspektoratów Szkolnych i Zarządów Miejskich ZMP, odbędą się dnia 24 bm. w sali teatralnej ZMP w Sopocie. Spośród 20 recytacji Sąd Konkursowy wybierze 9 najlepszych, które zostaną zaprodukowane w finale eliminacji wojewódzkiej.

Eliminacja wojewódzka odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 12 w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku. Weźmie w niej udział 9 zespołów względnie recytatorów indywidualnych z terenu Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz 10 do 15 zespołów z terenu województwa.

Wszelkie koszty, związane z eliminacją wojewódzką, zostaną pokryte przez Okręgową Radę Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP i Wojewódzki Komitet Mickiewiczowski.



Sekretarz KP PZPR — Gdańsk, tow. Kaczmarek, gratuluje tow. Góralowi, który pierwszy otrzymał legitymację PZPR

wilo przystąpienie do wymiany legitymacji już w dniu 17 bm. W piątek, w sali świetlicowej cukrowni w Pruszcze, zebrał się członkowie trzech podstawowych organizacji tutejszego Ko-

Mówca jest wyraźnie wzruszony, gdy zwraca się w gorących słowach do towarzyszy: „Bądźcie godnymi kontynuowania tradycji polskiego ruchu rewolucyjnego, przestrzegajcie czystości ideologii

Kunst pisarski i realizm twórczy wielkiego Francuza

(W 150-ROČZNICĘ URODZIN BALZAKA)

20 maja 1799 urodził się w Tours największy powieściopisarz Francji — Honoré Balzak.

Geniusz Balzaka odtworzył życie społeczeństwa francuskiego w epoce 1816—1848 r. Był to okres powstania i rozwoju nowoczesnego społeczeństwa burżuazyjnego, które zastąpiło szlachectwo urodzenia potęgą pieniądza. Była to epoka, w której, po upadku Napoleona, doszła do głosu nowa warstwa społeczna, spychająca z uprzywilejowanych pozycji gospodarczych i politycznych arystokrację. Wyzysk feudalny ustępował miejsca wyzyskowi kapitalistycznemu.

Tajemnicą twórczości Balzaka była nie tylko jego potężna wyobraźnia, genialny zmysł obserwacyjny oraz rozległa wiedza i znajomość życia, lecz także niesamowita pracowitość. Pisarz potrafił całymi dniami przesiadywać za biurkiem, pracując po kilkanaście godzin dziennie przy zastąpionych oknach i blasku łó-

tam, gdzie ich jedynie można było znaleźć — uważam za jedno z największych zwycięstw realizmu, za jeden z najwybitniejszych rysów starego Balzaka.

Nie ma dziedzin życia społecznego, nie ma zakamarka duszy ludzkiej, nie ma zakątka w Paryżu i na prowincji francuskiej, do których nie sięgałby wzrok

opanowaniem szczegółów. Engels pisał o Balzaku, że nauczył się od niego „więcej niż z książek wszystkich zawodowych historyków, ekonomistów i statystyków tego okresu razem wziętych”. „Komedia Ludzka” jest więc nie tylko genialnym dziełem sztuki, lecz także encyklopedią historyczną, obyczajową, gospodarczą i kulturalną całej epoki, powieściową kroniką o wielkim zasięgu i rozległych horyzontach.

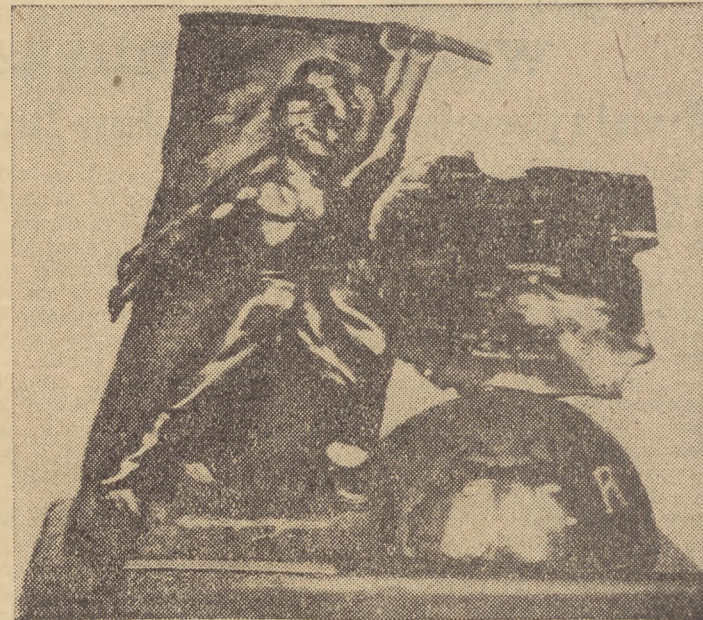
Triumf prawdy życiowej twórczości Balzaka polega również na tym, że wbrew swoim zapamiętaniom oddaje on sprawiedliwość tym ludziom, których był przeciwnikiem lub do których odnosił się z nieukrywaną pogardą. „Jedyni ludzie, o których zawsze mówi z nieukrywanym zachwytem — pisał En-

gels — to jego najzagorzalsi przeciwnicy, republikanie — bohaterowie ulicy Cloitre Saint Merri, ludzie, którzy w owym czasie (1830—1836) rzeczywiście byli przedstawicielami mas ludowych”.

Twórczość Balzaka reprezentuje rozkwit i najwyższy poziom francuskiego realizmu. Jego powieści napisane przed stu laty zachowały dotychczas wielką aktualność i świeżość, a każda książka tego pisarza jest nadal głębokim przeżyciem. Czytelnik polski jest w tym szczęśliwym położeniu, że może zapoznać się z książkami Balzaka z doskonałych przekładów Boya-Zeleńskiego, który odkrył nam autora „Komedii Ludzkiej” i swoimi przekładami uwypoklił jego wsparciałość stylu i wielkość pisarską.

Roman Karst.

DAR GÓRNIKÓW DLA MARYNARZY



Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego ofiarowali marynarzom statuetkę wykonaną z węgla

Wydajność połowów zależy od osiągnięć nauk i zespołowej pracy rybaków

Od ostatniej dekady maja obserwujemy w rybołówstwie bałtyckim znaczny spadek połowów dorsza. Ryba ta, poławiana masowo na głębi gdańskiej, po okresie tarła rozproszyła się w poszukiwaniu pokarmu i obecnie połowy na znanych nam łowiskach stanęły poniżej granicy opłacalności. Zarówno rybacy, jak i Morskie Laboratorium Rybackie tłumaczą ten fakt sezonowością i warunkami biologicznymi.

Masowe występowanie ryby w okresie tarła jest faktem bezspornym; tak jak przesuwanie się ławicy i szukanie żeru, przy znacznym mniejszym stanie rybiego stadła.

BŁĘDNE POJĘCIE SEZONOWOŚCI W RYBOŁÓWSTWIE

Z tych faktów, stwierdzonych przez naukę i sprawdzonych praktycznie, rybacy nasi wysuwają wnioski, że należy pracę kutrów nastawiać na sezon, odłowić w okresie tarła jak najwięcej ryby, by zdobyć środki materialne na okres międzysezonowy, w którym kutry będą stały bezczynne.

Wyciąganie takiego wniosku z faktów sezonowości, aprobowanego w wielu wypadkach przez opinię publiczną, jest fałszywe i niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Ryby dorszowate i śledziowate, stanowiące podstawę rybołówstwa bałtyckiego, żyją z reguły stadami i to zarówno w okresie tarła, gdzie stado zagęszcza się mocniej, jak i w okresie odżywiania, w którym ławice są bardziej rozproszone i zajmują większą przestrzeń toni wodnej.

Poza tym jest faktem stwierdzonym, że stadła rybie, czy to wsku-

tek warunków hydrograficznych, czy biologicznych, mają różne okresy tarła. I tak, kiedy rybacy łowili na głębi gdańskiej dorsza wytarłego, to w tym samym czasie rybacy w Kołobrzegu i Świnoujściu, oraz w okolicach głębi bornholmskiej wylawiali dorsza pełnego, dążącego dopiero na tarłisko. Analogiczne zjawisko obserwujemy u szprota i śledzia bałtyckiego.

Znane są stałe fakty masowego pojawiania się wczesną wiosną śledzia w zatoce gdańskiej, a jednocześnie dziś Kołobrzeg i Darłów notują duże odłowy śledzia i szprota. Te zjawiska, jeszcze nie uściślane naukowo świadczą, że rybołówstwo bałtyckie ma wszystkie warunki do rozciągnięcia sezonu połowów na okres całego roku. Zmieniać się będą tylko metody połowów i gatunek ryb poławianych.

DOSTOSOWAĆ BADANIA WOD DO POTRZEB RYBKA

Zeby urentownie nasze rybołówstwo i zapewnić mu ciągłość pracy, należy zwrócić uwagę na dwa podstawowe czynniki gwarantujące pełną eksploatację floty i optymalne wykorzystanie bogactw morza. Pierwszym i zasadniczym czynnikiem jest przesławienie się naszych badań z teoretycznych, obliczonych na setki lat dociekań naukowych, na naukę praktyczną.

Laboratorium Rybackie musi zerwać ze szkodliwą w naszych warunkach, dotychczasową metodą badań. Badania trzeba upraktynić, w oparciu o bogate doświadczenia nauki radzieckiej. Nie morze, lecz ryba musi się stać podstawą badań.

Laboratorium rybackie, będąc od kilkadziesiąt lat morzem, jego hydrografię i biologię, wszystkie istoty żyjące w morzu, poświęcając większą część czasu dociekanom naukowym, które nie są związane

z rybą, bądź wiążąc się z życiem ryby, umożliwiają wysnuwanie wniosków praktycznych.

O wadliwym nastawieniu dzisiejszych badań świadczy najdobitniej fakt, że na statku badawczym, niedawno przerebobionym z dużego kutra, nie ma ładowni na rybę, a więc badania z góry skazane są na niepowodzenie i nie mogą być systematycznie prowadzone.

Jest to rażący przykład braku wspólnego języka naszej nauki z pracą rybaka na morzu.

WSPÓŁPRACA NAUKOWCA Z RYBAKIEM GWARANTUJE OBFIŁYTE POŁOWY

Laboratorium wyposażone w odpowiednie statki, obsługiwane przez młodych badaczy, zdolnych do długich i męczących podróży, powinno pełnić stałą naukową służbę na morzu. Rybostan Bałtyku jest dla nas zupełnie nieznaną. Orientujemy się w jego zasobach tylko po ilości odłowów.

Przy badaniu stałym, ukryte dotąd możliwości połowowe zostaną ujawnione, a eksploatacja nabierze ekonomicznego sensu.

Wyjazdy statków badawczych na morze trzeba usystematyzować i zwiększyć ilość rejsów. Dzisiaj wyjazdy te są zupełnie przypadkowe i praktycznie nie dają efektu. Np. ostatni rejs na Gotland po próbkę wody i badanie ławicy rybnych, nie przyniósł praktycznego skutku. Wiadomość o stwierdzeniu ławic ryb i obecności kutrów poławiających została w miesięczniku podana w Biuletynie Rybackim i minęła bez echa.

I tu zabiega się z nauką drugi

czynnik rozstrzygający o rentowności rybołówstwa — zespołowe połowy.

Wykorzystanie praktyczne połowów doświadczalnych jest niemożliwe przy indywidualnej, dzięki gospodarce poszczególnych kutrów. Rybołówstwo dzisiaj odbiegło daleko od romantycznego pływania w pogoni za hazardem i szczęściem. Dziś łowimy rybę środkami bardzo kosztownymi i dla tego musimy łowić w oparciu o naukowe, ekonomiczne przesłanki.

Roła poszukiwacza ryby przysła z rybaka na naukowca — biologa i naukowca — ekonomistę. Zadaniem rybaka jest wyjazd i określenie miejsc na morzu i w ławianiu wyraźnie ustalonej ławicy rybiej.

Do czasu uzyskania przez naukę ścisłych danych o skupiskach rybnym statki muszą wykorzystać całe dotychczasowe doświadczenia praktyczne, zdobyte przez rybaków w codziennej pracy.

Wykryta i ustalona ławica ryb powinna być wykorzystana do maksimum, do dyspozycji statkami.

WPROWADZIC SYSTEM PRACY ZESPOŁOWEJ

Połowy, a więc i zarobki rybaków, należy wyrównać na jak najniższej granicy. Jest to możliwe tylko przy zespołowym systemie połowów.

Indywidualni właściciele kutrów muszą zwrócić baczniejszą uwagę na doświadczenia „Arki”, która pierwsza wprowadziła ten system.

Przeciętne odłowy kutrów „Arki” są znacznie wyższe od najwyższych połowów kutrów indywidualnych, a więc i zarobki rybacy w „Arce” wzrosły przeciętnie 25 proc. w stosunku do zarobków rybaków łowiących samodzielnie.

Doświadczenia radzieckie, przy uwzględnieniu różnych warunków połowowych na Bałtyku, wskazują, że system połowów zespołowy jest nieporównanie wydajniejszy, przynosi większą masę ryby, kuter niż połowy indywidualne.

Na połowy zespołowe przeszedł niemal zupełnie rybołówstwo duńskie, holenderskie, niemieckie i innych krajów. Utrzymywanie i nadal tradycji dotychczasowej jest szkodliwe dla rybaka i gospodarstwa narodowego.

Administracja rybacka, Zw. Związków i Zrzeszenie Rybaków powinny jak najszybciej rozprawić zagadnienie pracy zespołowej i umożliwić przez to rybakom rozszerzenie okresu połowów na przeciąg całego roku.

J. Szczęśliwicz

jówek, który zastępował mu światło słoneczne. „Jestem galernikiem pióra” — te słowa Balzaka nie były bynajmniej przesadą. Plany jego były niezwykle ambitne. „To co on (Napoleon) rozpoczął mieczem — pisał Balzak — chcę dokończyć piórem”. Balzak niekiedy przepisywał swoje powieści po osiem razy od nowa, potrafiąc pracować równocześnie nad tak monumentalnymi dziełami, jak „Stracone złudzenia”, „Blaski i niedze życia kurtyzany” i „Chłopi” (1843—1844).

Francuskie wydanie utworów Balzaka obejmuje 26 tomów wielkiego formatu leksykonowego, przy czym sam cykl „Komedia Ludzka” składa się ze stu z górą powieści. W książkach Balzaka można doliczyć się blisko dwutysięcy typów, które mogłyby załudnić miasteczko reprezentujące wszystkie warstwy społeczne, zawody, temperamenty, upodobania i poglądy.

„KOMEDIA LUDZKA” — WIERNE ŚWIADECTWO

„Komedia Ludzka” przypomina olbrzymie malowidło, odtwarzające obraz współczesnego pisarza i społeczeństwa francuskiego, z jego sprzecznościami i walkami klasowymi, społeczeństwa, w którym następuje „zmiana markizów przez bankierów”. Malowidło to oddaje z godną podziwu prawdą życiową i wyrazistością różnorodności charakterów ludzkich, stosunków społecznych, krzyżujących się interesów gospodarczych, walk i namiętności. Historia Francji po Wielkiej Rewolucji jest jednak nie tylko tłem „Komedii Ludzkiej”, lecz także zasadniczym czynnikiem powieści. Biografie bohaterów Balzaka odzwierciedlają wizerunek epoki, ścieranie się dwóch światów, rozkład skazanej na śmierć arystokracji oraz nędzę i ohydę moralną burżuazji. Balzak, który pochodził z rodziny legitymistycznej, był monarchistą i zwolennikiem arystokracji, wszelako w twórczości jego kunsztu pisarskiego i realizmu twórczego brały górę nad osobistymi zapamiętaniami autora tak, że „Komedia Ludzka” stała się wiernym świadectwem prawdy społecznej i oskarżeniem obozu, do którego pisarz należał. Żywił twórcę rozszalał na każdym kroku monarchizm i katolicka powłoka ideologiczna Balzaka, wydobywając na wierzch fakty i szczegóły, odstawiając upadek ulubionych przez pisarza warstw społecznych.

„To, że Balzak był zmuszony działać wbrew swoim własnym sympatiom i uprzedzeniom politycznym — pisał Engels — że widział konieczność upadku swoich umiłowanych arystokratów i episał ich jako ludzi, którzy nie zasługują na lepszy los, oraz to, że widział prawdziwych ludzi przyszłości

Książka Hugo Kołłątaj w dziele swym pt. „Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III” przytacza nader ciekawą historię, która przy zachowaniu języka i stylu oryginalnego, podajemy z nieznacznymi skrótami.

Firlejowa była panią całego hrabstwa Tenczyńskiego, mieszkała w Tenczinie, w zamku o trzy mile od Krakowa odległym. Jezuiti opanowali tę słabą duszę. Firlejowa pierwiej im oddała swoje sumienie, potem swoje majątkość i dochody, — odosobniona od całej społeczności żyła tylko z swoim ojcem duchownym i jezuitami. Wszystkie rzeczy i interesy doczesne załatwiali Jezuiti. Firlejowa rozmyślała tylko o rzeczach niebieskich, dziękując Jezuitom, że przyjęli na siebie ciężar zatrudniać się marnością tego świata. Ojciec duchowny utrzymywał ją zawsze w tej nadziei, że prowadząc podobne życie przyjdzie na koniec do tak szczęśliwego stanu, że będzie miała wizję niebieską i obcowanie ze świętymi.

Jakoż w samej rzeczy przyszło do tego, że Firlejowa rozumiała obcować ze św. Alojzym i św. Stanisławem Kostką. Byli to nowicjusze od św. Macieja, których czasami posyłano do Tenczyna, aby się oni w owy sposób pobożnie objawiali dewotce. Wizje te bardzo się podobały Firlejowej, święci do takiej przyszłości poufałości, że

nawet biesiadowali w przytomności wielu, nieraz dała się słyszeć niebieska muzyka, nieraz pobożna



Firlejowa tańczyła ze św. Alojzym lub św. Stanisławem Kostką.

Kiedy przez przeciąg lat wielu Jezuitów korzystało z dochodu Firlejowej, a dewotka z wizji niebieskich, rozeszły się o tym wie-

BALE ZE „ŚWIĘTYMI” u wojewodziny Firlejowej

ści poza zamkiem. Jeden laik od Karmelitów bosych podjął się Jezuitów z Tenczyna wykurzyć. Wieź on, którego dnia odprawia się zwykła niebieska na Tenczynie biesiada, kazał sobie zrobić dwa wielkie klucze i one położyć, przygotował sobie domino, które by go w stroju oddało podobnym św. Piotrowi. Zjechał wieczorem i udał się prosto do księdza komisarza, prosząc o jałmużnę i przenocowanie. Naznaczono mu stancję u dozorcę pałacu.

Laik napił się dobrego wina dla nabrania śmiałości i dobrego humoru i spokojnie czekał, aż po długich modlitwach Firlejowej zastąpił na ziemię niebieskie goście i zaczęła się w zamku duchowna biesiada. Trwała w późną noc wspaniała kolacja. Ku północy dały się słyszeć śpiewania i niebieska muzyka, zaczęły się tańce. Firlejowa poszła w pierwszą parę ze św. Stanisławem Kostką, dalej ojcowie duchowni z pannami, JWPani i niebieska kompania w najpiększym znajdowała się humorem, gdy dało się słyszeć brzęczenie i stukanie drzwiami.

Nagle ukazał się św. Piotr, jako go zawyżają malują: łyzy, w niebieskiej sukni, i z wielkimi kluczami, Firlejowa zmieszała się na widok św. Piotra, który dopadłszy mniemanego św. Stanisława Kostki, obkładał go bez litości kluczami, narzekając, że dla jego zabaw nie może nieba tak długo trzymać otworem, aż wreszcie biedny nowicjusz zaczął płakać; wyznał swoje przewinienie, powiedział jak się zowie, zgłosił odkrył całą scenę z zawstyżeniem wszystkim jezuitom, Wtenczas laik karmelicki rzekł do nowicjusza jezuitskiego: kiedy ty przestałeś być św. Stanisławem Kostką i ja przestaje być św. Piotrem. Jestem laik karmelicki, dostalem się do tego zamku za kwestą. Narzekania służących Jezuitów robią, jakie czynią zgorzienie fałszywymi cudami. Już się to za zamek daleko rozeszło, że nowicjusze Jezuitów udają świętych pańskich i zwodzą JW Panią, z czego się cały świat naśmiewa.

Sluchała z cierpliwością i mowy Firlejowej, a obrazem tej długiej nocy i grzywnie tej samej nocy wszystkich Jezuitów do Krakowa odesłała.



Niewiele ją jednak ta historia nauczyła, gdyż, jak pisał ks. Kołłątaj do zamu sprowadzono parę Karmelitów, którzy zastąpili miejsce ojców duchownych. Firlejowa spędziła resztę życia z Karmelitami, wystawiła dla nich wspaniały klasztor w lesie na Czarnej, opatrzyła go bogatym funduszem i w tym nowym kościele pogrzebać się kazała.

CAŁKOWITE UPOWSZECHNIENIE OŚWIATY

podstawowym zadaniem władz szkolnych Wybrzeża

W Gdańskim Okręgu Szkolnym systematyczne kształcenie obejmuje obecnie ok. 12 tys. osób w 249 punktach nauczania.

Podstawowym postulatem naszej polityki szkolnej jest całkowite upowszechnienie oświaty. W tej dziedzinie pomimo znacznych osiągnięć istnieje jeszcze braki. 64 proc. szkół podstawowych w naszym województwie to tak zwane szkoły jednoklasowe z jednym tylko, lub dwoma nauczycielami, szkoły te nie mogą zrealizować pełnego siedmiodzielnego programu nauczania, o graniczyć się muszą z konieczności do 4 względnie 5 czy 6 oddziałów.

W ciągu sześciu lat, w okresie realizacji wielkiego planu gospodarczego, ten typ szkół zo stanie całkowicie zlikwidowa-

ny i zastąpiony pełnymi siedmiodzielnymi szkołami powszechnymi z trzema co najmniej nauczycielami.

POWSTANA SZKOŁY ZBIORCZE

Drugim postulatem szkolnictwa podstawowego jest objęcie obowiązkiem szkolnym wszystkich dzieci. W tej chwili poza szkołą pozostaje około 4 tys. dzieci. Przyczyną tego stanu rzeczy było m. in. niepełne właściwe rozmieszczenie szkół w ośrodkach bardziej zaludnionych i brak dostatecznych funduszy na uruchomienie większej ilości szkół.

Projektowana obecnie nowa sieć szkolna braki te usunie. Stworzy ona szkoły zbiorcze, skupiające dzieci w promieniu 4 kilometrów. Szkół podstawowych jest obecnie w naszym województwie 835.

Podstawowym postulatem szkolnictwa ogólnokształcącego jest najdalej posunięte udostępnienie szkół dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, z której rekrutować się będą przyszłe kadry inteligencji. Dla tego sieć szkół ogólnokształcących powstaje na peryferiach miast, w dzielnicach robotniczych. Dane statystyczne wykazują, że postulat ten jest coraz pełniej realizowany. W 36 szkołach średnich ogólnokształcących, w klasach licealnych znajduje się około 2 i pół tys. dzieci robotniczych, 2 tys. dzieci chłopskich, 900 dzieci nauczycieli, 3 tys. dzieci inteligencji pracujących i 1200 innych.

Do liceów pedagogicznych uczęszcza 80 proc. dzieci robotniczych i chłopskich.

Dalszym zadaniem w rozbudowie szkolnictwa będzie silny nacisk na rozwój szkolnictwa zawodowego. Szkół zawodowych mamy obecnie 117, przy szybkim tempie rozbudowy przemysłu, jest to ilość niewystarczająca.

Wyrazem troski Państwa Ludowego o pokrzywdzonych przez los, są szkoły specjalne. Mamy ich na naszym terenie 9. Objęte są nimi dzieci opóźnione w rozwoju, przewlekłe chore, moralnie zaniedbane, głuche i głuchonieme. 66 nauczycieli specjalistów oddaje cały wysiłek, serce i energię, aby nieść pomoc nieszczęśliwym dzieciom.

KSZTAŁCENIE DOROSŁYCH I WALKA Z ANALFABETYZMEM

Szerokie możliwości kształcenia otwierają się dziś przed

ludźmi, którzy dotychczas nie mogli się kształcić. 9 tys. osób dokształca się w szkołach podstawowych dla dorosłych, w szkołach średnich i na kursach.

Dalszym „słupem miłowym” drogi do upowszechnienia oświaty jest walka z analfabetyzmem. Polska Ludowa w ciągu paru lat nadrobi wiekowe zaległości i zaoferuje kulturalne. W ciągu dwóch lat najbliższych nie będzie w naszym województwie, ani jednego człowieka nie umiejącego czytać i pisać. W chwili obecnej odbywa się rejestracja analfabetów. Należy podkreślić, że w tej akcji bardzo ważną rolę czyni kadra społeczna, który, niestety, dotychczas nie wywiązał się dobrze ze swych zadań.

Specyficzna koniecznością naszego terenu jest całkowita jego repolonizacja. Obecnie czynne są 72 kursy repolonizacyjne, na które uczęszcza prawie 2 i pół tys. osób.

ZAGĘŚCI SIĘ SIEĆ PRZEDSZKOLI I DOMÓW DZIECKA

Polska sanacyjna, poza formalną rejestracją, nie zajmowała się zupełnie przedszkolami. Polska Ludowa, rozumiejąc potrzebę otoczenia troską opieką dzieci świata pracy, kładzie specjalny nacisk na rozwój przedszkoli. W naszym województwie około 12 tys. dzieci uczęszcza do przedszkoli. Brakami w dziedzinie przedszkoli — jest nie zawsze właściwy skład socjalny uczęszczających do nich dzieci i nierównomierną sieć zakładów. Na ogół przed-

szkole mamy ciągle jeszcze za mało.

Sieroty i dzieci rodziców, którzy nie mają możności ich wychowania, wychowuje Państwo w Domach Dziecka, na zdrowych i pełnowartościowych obywateli. Domów Dziecka jest na naszym terenie 32.

Poza tym Gdański Okręg Szkolny w innych formach rozciąga opiekę nad dziećmi i młodością. 64.160 dzieci korzysta obecnie ze świetlic, domów turnusowych, kolonii, półkolonii, obozów i ośrodków jordanowskich.

Wielki rozmach i wszechstronność zamierzeń oświatowych cechują pracę Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego, które realizuje naczelny postulat Państwa Ludowego, jakim jest upowszechnienie oświaty i kultury.

(JASTA)

PROF. MARIAN WNUK

otrzymał II nagrodę w konkursie na projekt „Pomnika Braterstwa“

W dniu 17 bm. w Zarządzie Miejskim w Gdyni nastąpiło otwarcie kopert zawierających nazwiska autorów prac nagrodzonych w konkursie na Pomnik Braterstwa. W skład Sądu Konkursowego weszli:

Prof. inż. arch. Wacław Tomaszewski, prof. Jacek Żuławski, inż. arch. Stefan Lier, inż. arch. Kamil Lisowski, inż. St. Listowski, Piotr Stolarek, Augustyn Jęka, oraz prof. inż. Mieczysław Michalski.

Sąd Konkursowy postanowił pierwszej nagrody nie przyznać, drugą nagrodę w wysokości 200.000 zł otrzymał za pracę oznaczoną Nr 6 prof. Marian Wnuk, trzy równorzędne nagrody przyznano pracom Nr Nr: 2 — wykonaną przez Stanisława Wakulińskiego i Jana Szukałę, oraz Nr 4 i 5 — wykonanym przez arch. rzeźb. Adama Smolana, arch. rzeźb. Tadeusza Łodziana i inż. arch. Aleksandra Kabzdeję.

Walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku zawiadamia, że zwyczajne Walne Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 22 bm. (sobota) 1949 r. w sali czytelników Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, ul. Wałowa 16 i p. o godz. 18-tej (punktualnie). W razie braku kompletu przewidzianego statutem, Walne Zebranie odbędzie się w tym samym dniu i w tym samym miejscu o godzinie 18.30 bez względu na ilość obecnych członków.

Dzień wypoczynku

W czwartek mimo niepewnej pogody imprezy rozrywkowe w Gdańsku cieszyły się dużym powodzeniem. Rójno i gwaro było w parkach i zielonych gdańskich, gdzie tłumnie wędrowa-



nie tylko młodzież, lecz i starsi, odpoczywając na zielonej murawie.

„Wesołe miasteczko” rozłożyło się obozem w pobliżu parku przy Al. Rokossowskiego. Iść to uciechy sprawiła naszym maluszkim, a nawet starszym, przejażdżka na karuzeli za opłatą kilku złotych. Wspaniały powóz bez



koni cieszy się, jak to widzimy na zdjęciu dużym powodzeniem.

Niemniej doskonale bawili się amatorzy tańca pięci obojga. Do późnych godzin wieczornych „na



parkiecie” pod gołym niebem tańczyli parę w takt muzyki z płyt. Młodzi ludzie obiegali barierę, okalającą estradę taneczną, podziwiając i krytykując tańczące pary.

Starzy i młodzi kupowali chętnie piteczki na gmince sprzedawane masowo na placach i ulicach Gdańska. Za jedyne 25 zł



szczegółowe dla naszych miłośników zabawek.

(zełka).

Działwa z dzielnic robotniczych Gdyni ma zapewnione leczenie w sanatoriach i prewentoriach

Już w ub. roku Spółdzielnia „Zgoda” w Gdyni celem ułatwienia pracy Ubezpieczalni Społecznej zajęła się zorganizowaniem wysiłki działowy pracowników ubezpieczonych do prewentorium. Wysyłane są przede wszystkim dzieci od 6 — 16 lat niedożywione, wycieńczone, niedorozwinięte fizycznie. Dzieci skierowane na leczenie, mogą przebywać w prewentoriach 3 miesiące, o ile jednak ich stan zdrowia wymaga dłuższego pobytu, przedłuża się ten

okres o dalsze trzy miesiące. Rodzice nie ponoszą kosztów utrzymania dziecka w prewentorium, ani też kosztów podróży.

W roku ub. z pobytu w prewentoriach skorzystało 227 dzieci, członków Spółdzielni „Zgoda”. W roku bieżącym jest obecnie na leczeniu 150 dzieci. Spółdzielnia „Zgoda” ma zapewnione miejsca w 9 sanatoriach przeciwgruźliczych, w 5 prewentoriach oraz w 2 sanatoriach zdrojowskich. Największym powodzeniem cieszą się sanatoria w Ludwikowie koło Poznania i Olsztynku. Prewentoria w Ryjewie i Dzierżynie oraz Ciechocinek — Zdrój. Dzieci mają zapewnioną doskonałą opiekę lekarską, wychowawczą. W czasie roku szkolnego uczęszczają na miejscu do szkoły. Dobre odżywianie (3.500 kalorii) sprawia, że po kuracji dzieciom przybywa od 3 — 8 kg na wadze. Działwa

korzystająca z prewentoriów wygodzi się przezwyciężając chorobę robotniczego z Oksywia, Obłęża, Cisowej i Grabówka. (Lem)

W GDAŃSKU

nie ma bezrobotnych kobiet

Zarząd Miejski w Gdańsku zatrudnił ostatnio 220 kobiet przy pracach plantacyjnych w parkach i zielonych. Dodatkowo zatrudnionych jeszcze zostanie dalszych 100 kobiet przy pracach porządkowych w różnych przedsiębiorstwach. Według spisu Urzędu Zatrudnienia, na terenie Gdańska zarejestrowanych było ok. 350 kobiet, poszukujących pracy. Zatrudnienie ich przez Zarząd Miejski spowodowało zlikwidowanie bezrobocia wśród pracownic fizycznych.

Kolej na usługach turystyki

Przydzielenie wagonów na zamówienie i włączenie ich do pociągów stałego kursowania, może nastąpić jedynie przez DOKP w miarę istniejących możliwości taborowych.

Pisemny wniosek na zamówienie wagonów powinien być przesłany za pośrednictwem stacji wyjazdu do oddziału DOKP najpóźniej na 7 dni przed zamierzonym wyjazdem. Przed wniesieniem wniosku należy w kasie biletowej na stacji wyjazdu złożyć kaucję za ogólną ilość miejsc w zamówionym wagonie, które wynosi od osoby jak pod punktem pierwszym.

Wnioski do punktów 1 i 2 potwierdzone przez stację wyjazdu na dowód złożenia kaucji, zostaną przesłane do oddziału Dyr. Okr. Kolei Państwowych.

Wszelkich informacji w powyższych sprawach udzieli Referat Turystyki

WYPADKI I KRADZIEŻE

Nieuważna jazda

przyczyna zderzenia samochodów

W dniu 17 bm. o godzinie 20-tej w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej zderzył się samochód ciężarowy GUM-u prowadzony przez Władysława Szymańskiego z samochodem osobowym. Wóz osobowy został uszkodzony, a kierowca jego Marian Krzyżanowski — lekko ranny. Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Miejskiego.

Pilnujcie rowerów

Coraz częściej zdarzają się wypadki kradzieży rowerów, pozostawionych przez właścicieli przed urzędami i sklepami w miastach Wybrzeża. Ob. Jęrenkiewiczowi Edwardowi zamieszki. Brama Żuławka 4 skradziono rower pozostawiony przed budynkiem RCU. Analogiczny proceder zdarzył się Czubarowi Konstantemu, zamieszkałemu w Oliwie ul. Spacerowa 9, któremu skradziono rower z przed „Baru Spokojnego” we Wrzeszczu przy Placu Wybiękiego. Dochodzenie prowadzi w obu wypadkach III Komisariat MO we Wrzeszczu.

Nieuczciwa służąca

Walczak Leokadia, zatrudniona u Kandulskiego Stanisława w charakterze pomocnicy domowej skradła z mieszkanią pracodawcy złoty sygnet, jedną parę butów z cholewami i jedną sukienkę. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi III Komisariat MO we Wrzeszczu. (Kr)

Gdzie spędzimy niedzielę?

Chmurkowska, Gran i Bocheński wystąpią o godzinie 12 w południe w Teatrze Wielkim w Gdańsku i o godzinie 16-tej w Teatrze „Wybrzeże” w Gdyni ze swym bogatym repertuarem satyry, humoru i ostatnich przebojów Warszawy. Będą to ostatnie występy tego świetnego zespołu na naszym terenie.

TEATRY

Gdańsk — Teatr Wielki — godz. 20-ta — „Żołnierz królo-

wej Madagaskaru”. Gdynia —

Teatr Dramatyczny — godz. 20-ta — „Pygmalion”.

ZABAWA LUDOWA

W Sopotcie o godz. 15-ej rozpocznie się na moście Wielka Zabawa Ludowa. Do tańca przygrywać będą trzy orkiestry. W zabawie udział wezmą chóry, zespoły ZMP i bokserzy sopoćcy. Atrakcją imprezy będzie pokaz ćwiczebny na statku przeciwpożarowym oddziału Straży Pożarnej z Nowego Portu.

WYCIECZKI

Z Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

Wzrosty w Gdyni o godz. 8.15 odjeżdża wycieczka do Wierzyca organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Zbiórka o g. 8 rano przed dworcem w Gdyni. Wycieczka odbędzie się bez

względów na pogodę.

O G Ł O S Z E N I E

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Odbudowy z dnia 20 kwietnia br. L. dz. V-2-213 6/49 wzywam wszystkie osoby które:

- 1) rejestrowały się w myśl zarządzenia Min. Odbudowy z dnia 14. II. 46 r. L. dz. 753/Bud./WL/46 w celu uzupełnienia danych dot. zajmowanego obecnie stanowiska w dziale budowlanym oraz podania nr. ewidencyjnego uprawnienia.
- 2) nie posiadają uprawnień a mogą wykazać się:
 - a) dowodami ukończenia studiów technicznych (art. art. 361, 362, 363, 364 prawa budowlanego),
 - b) dowodami odbycia praktyki budowlanej wymaganej w/w artykułami,
 - c) dowodami przeszło pięcioletniej pracy w działach administracji budowlanej w urzędach państwowych i samorządowych.
- 3) Jak w pkt. 2a:
 - a) jak w pkt. 2a.
 - b) jak w pkt. 2b.
 - c) nie posiadają 10-cio letniej praktyki w działach administracji budowlanej w urzędach państwowych lub samorządowych.
- 4) nie posiadają wykształcenia teoretycznego (szkolnego) wymaganego art. art. 361, 364 prawa budowlanego, a mogące się wykazać długoletnią praktyką przy robotach budowlanych (ponad 10 lat) — by w terminie do dnia 20 czerwca 1949 r. zgłosiły się w Z. M. w Gdyni pokój 107 z wymaganymi dowodami.

1690/k

PREZYDENT MIASTA

(—) H. Zakrzewski

Dyrekcja Liceum Administracyjno-Handlowego w Gdyni

ogłasza,

że egzaminy wstępne do I kl. Liceum Administracyjno-Handlowego typu rozpoczyna się w dniu 27 czerwca o godz. 9-tej w gmachu Liceum ul. Czerwonych Kosynierów 77. O przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci, którzy mają ukończone III kl. Gimnazjum Handlowego, IV kl. Gimnazjum Kupieckiego, IX kl. szkoły ogólnokształcącej, lub średnią szkołę zawodową tego samego typu. Przy czym ci ostatni muszą przedłożyć świadectwo odbytej co najmniej dwuletniej praktyki zawodowej.

Podania należy składać w sekretariacie Liceum do dnia 25 czerwca. Do podania należy dołączyć zyciorys, metrykę urodzenia, świadectwo szczenienia ospy, oraz odpowiednio świadectwo szkolne.

1692/k

Dyrekcja Liceum Administracyjno-Handlowego w Gdyni

ogłasza,

że egzaminy wstępne do I kl. Liceum Administracyjno-Handlowego typu rozpoczyna się w dniu 27 czerwca o godz. 9-tej w gmachu Liceum ul. Czerwonych Kosynierów 77. O przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci, którzy mają ukończone III kl. Gimnazjum Handlowego, IV kl. Gimnazjum Kupieckiego, IX kl. szkoły ogólnokształcącej, lub średnią szkołę zawodową tego samego typu. Przy czym ci ostatni muszą przedłożyć świadectwo odbytej co najmniej dwuletniej praktyki zawodowej.

Podania należy składać w sekretariacie Liceum do dnia 25 czerwca. Do podania należy dołączyć zyciorys, metrykę urodzenia, świadectwo szczenienia ospy, oraz odpowiednio świadectwo szkolne.

1692/k

Dyrekcja Liceum Administracyjno-Handlowego w Gdyni

ogłasza,

że egzaminy wstępne do I kl. Liceum Administracyjno-Handlowego typu rozpoczyna się w dniu 27 czerwca o godz. 9-tej w gmachu Liceum ul. Czerwonych Kosynierów 77. O przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci, którzy mają ukończone III kl. Gimnazjum Handlowego, IV kl. Gimnazjum Kupieckiego, IX kl. szkoły ogólnokształcącej, lub średnią szkołę zawodową tego samego typu. Przy czym ci ostatni muszą przedłożyć świadectwo odbytej co najmniej dwuletniej praktyki zawodowej.

Podania należy składać w sekretariacie Liceum do dnia 25 czerwca. Do podania należy dołączyć zyciorys, metrykę urodzenia, świadectwo szczenienia ospy, oraz odpowiednio świadectwo szkolne.

CENTRALA RYBNA

ODDZIAŁ MORSKI

w Gdyni, ul. Hryniewickiego 12

poszukuje od zaraz:

b i e g ł y c h

KSIEGOWYCH - BILANSISTOW

Warunki do omówienia na miejscu w godzinach urzędowych, pokój nr 6. 1689/k

PAŃSTWOWE CENTRUM WYCHOWANIA MORSKIEGO

Gdynia, Al. Zjednoczenia 3

Poszukuje od 1-go lipca br. 1693 k

kwalfikowanego K U C H A R Z A

Zgłoszenia P. C. W. M. — Oddział Personalny

GŁOS SPORTOWY

BIAŁO-CZERWONA FLAGA na maszcie zwycięzców w Oslo Kasperczak zdobywa mistrzostwo Europy w wadze muszej

OSLO (tel. wł.) Najmłodszy pięściarz Polski Kasperczak przeżył swój największy dzień zwyciężając w finale mistrzostw Europy w boksie Węgry Bednala. Poniżej podajemy przebieg poszczególnych walk finałowych:

Na horyzoncie

CO TO JEST „express polecony”?

A oto mamy dowód namacalny, że express polecony na pocztę traktowany jest, jako zwykły list polecony. Doświadczył tego na własnej skórze jeden z naszych kolegów redakcyjnych, człowiek cichy i pokornego serca, który wszystko traktuje serio i pryncypialnie — kiedy zgłosił się w święto „Bożego Ciała” w

Waga, musza: Kasperczak — Bednala. W pierwszej rundzie obaj zawodnicy walczą ostrożnie, przy czym Węgier w części trafia lewą. Polak próbuje kontrować, jednak Bednala pięknie unika jego ciosów. Kasperczak nadziewa się ustawicznie na ciosy przeciwnika i w sumie rundę przegrywa. W drugiej startu obraz walki zmienia się kompletnie. Polak doskonale nastawiony przez Sziamę rusza do huraganowych ataków. Walka prowadzona przez cały czas na półdystansie obfituje w silną wymianę ciosów. W pewnym momencie Kasperczak „łapie” Węgry przy linach i aplikuje mu piękną serię błyskawicznych ciosów. Krótki hak w żołądek, po którym Bednala odpoczywa na deskach kończy drugą rundę. W trzeciej stronie atakująca jest nadal Polska.

Przy szalonym dopingu publiczności Kasperczak finiszuje. Węgier broni się przed atakami przeciwnika klinczami. Kompletnie wyzerpanego Bednala ratuje końcowy gong.

Sędziowie ogłaszają jednogłośnie zwycięstwo Kasperczaka. Przy dźwiękach polskiego Hymnu Narodowego biało-czerwona flaga wędruje na maszt.

W wadze koguciej tytuł mistrzowski zdobył Włoch Zudda, wygrywając po zwycięskiej walce z Jensenem (Dania).

W wadze piórkowej Battelle (Francja) wypunktował po wyrównanej walce Belgę van Heeckę.

W wadze lekkiej Irlandczyk Mac Cullagh wypunktował zdecydowanie Francuza Ammi. W półśredniej tytuł mistrzowski zdobył Torma (CSR) nokautując w II-iej rundzie Jorgensena (Dania).

W średniej Papp (Węgry), po dramatycznej walce, wypunktował Sjołina (Szwecja).

W półciężkiej Di Segni (Włochy) wygrał niezasłużenie na punkty z Rademacherem (CSR).

W ciężkiej tytuł mistrzowski zdobył Bene III (Węgry), zwyciężając, po wyrównanej walce, Innocentiego (Francja).

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA MISTRZOSTW

1) Francja — 17 pkt., 2) 1) Włochy — 15 pkt., Węgry — 15 pkt., 4) CSR — 13 pkt., 5) Dania — 11 pkt., 6) Belgia — 10 pkt., 7) 1) 8) Polska — 7 pkt., Irlandia — 7 pkt., 9) Finlandia — 6 pkt., 10) 1) 11) Holandia — 5 pkt., Szwecja — 5 pkt., 12) Jugosławia — 4 pkt., 13) Szkocja — 3 pkt., 14) 1) 15) Austria — 1 pkt., Norwegia — 1 pkt., 16) — Anglia — 0 pkt.

Turniej o „Błękitną Wstęgę Bałtyku” przełożony

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ze względu na spóźniony przyjazd bokserów węgierskich, którzy stoczą mecz na terenie Norwegii, termin turnieju „O Błękitną Wstęgę Bałtyku” zostaje przesunięty na dni 26 i 28 czerwca br.

W najbliższych dniach w punktach przedsprzedaży na całym Wybrzeżu będą do nabycia bilety wstępu. Zaporobowania zbiorowe ze szkół, organizacji wojskowych, Związków Zawodowych należy nadsyłać do Sekretariatu Okręgowego Związku Bokserskiego.

M in Oświaty Skrzyszewski otwiera I Ogólnopolskie Szkolne Igrzyska Sportowe

WARSZAWA PAP. W piątek rozpoczęły się w Warszawie I Ogólnopolskie Szkolne Igrzyska Sportowe świętem, wychowania fizycznego kuratorium warszawskiego.

Min. Skrzyszewski w przemówieniu do uczestników Igrzysk podkreślił olbrzymie znaczenie kultury fizycznej i sportu dla milionowej rzeszy młodzieży szkolnej.

Dzisiejsze imprezy sportowe

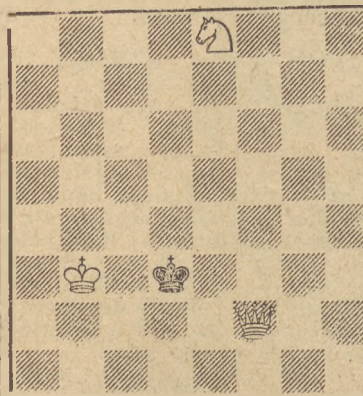
WRZESZCZ — Stadion Miejski godzina 10-ta — drużynowe mistrzostwa okręgu w lekkoatletyce juniorów i junierek. Godzina 15-ta zawody szczyptorniaka Z. K. S. „Spójnia” (Gdańsk) — M. K. S. (Gdańsk). GDYNIA: Aleja Czołgistów, godzina 8,30 — eliminacje samochodowe do mistrzostw Polski w klasie II-giej.



SZACHY

Zadania Nr 22.

Borysowicz, GRODZIEC



mat 3 pos.

Gambit Królewski
Dr Tarrasch-Eckert

(białe) (czarne)
1) e4, e5, 2) f4, d5, 3) Sf3, dxe4, 4) Sxe5, Gd6, 5) d4, exd3 (ep), 6) Gxd3, Sf6, 7) 0-0, 0-0, 8) Sc3, Gxe5, 9) fxe5 Hd4+, 10) Kh1, Hxe5, 11) Gf4, Hc5, 12) Gxe7, Hxc7, 13) Wxf6, gxf6,

14) Ha5, f5, 15) Hg5+ Kh8, 16) Hf6+, Kg8, 17) Sd5, i czarne się podały, wobec groźby na e7+ ginie hetman.

KRONIKA

W lokalu TPPR w Gdańsku odbywają się rozgrywki szachowe o Mistrzostwo Polski. Po drugiej rundzie prowadzenie zdobyła drużyna TPPR Gdańsk 8 pkt. przed Inowrocławskim Klubem Szachowym 6 pkt. YMCA Szczecin i ZZK Olsztyn po 4 pkt. oraz YMCA Gdańsk 2 pkt. Niespodzianką była porażka reprezentanta Polski Kolomeckiego (Olsztyn) z Gniotem (Szczecin). Wyniki techniczne: TPPR (Gdańsk) — ZZK (Olsztyn) 4—2, Inowrocławski Klub Szachowy — YMCA (Gdańsk) 4—2, TPPR — Inowrocław 4—2, YMCA (Szczecin) — Olsztyn 4—2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Na liczne zapytania czytelników wyjaśniamy Samomat. Jest to takie zadanie szachowe, w którym białe zmuszają czarne do dań sobie mata w określonej ilości posunięć.



KAMIEŃ ZAMIAST WILL

Jakże poetyczną nazwę nosi jedna z dzielnic stolicy meksykańskiej: Linda Vista — „Cudowny widok”. Nazwa ta jednak wyraźnie nie zgadza się z rzeczywistością. W niedźnych lepiankach gnieździ się tutaj 2.000 robotników i rzemieślników meksykańskich.

W końcu maja do dzielnicy tej wtargnęli policjanci, którym rozkazano wyrzucić mieszkańców z ich niedźnych mieszkań. Jak oficjalnie zakomunikowano, pewien „obywatel Stanów Zjednoczonych, mr. Gildred” postanowił zburzyć lepianki, zamieszkałe przez biedaków i wybudować na ich

miejsu eleganckie wille... dla jemu wiadomych celów.

Ale mieszkańcy Linda Vista wnieśli jednak gruntośnie poprawki do planów Amerykanina. Obrzucili oni policjantów kamieniami i zmusili ich do ucieczki. Władze federalne okręgu zażądały pomocy wojska, jednak ludność zamieszkująca dzielnicę ubogich oświadczyła, że i wojskom stawi zdecydowany opór. Nie dopuści do tego, aby ponad 1.000 rodzin meksykańskich pozostało bez dachu nad głową — dla zaspokojenia kaprysu cudzoziemca.

UROCZYSTE BICZOWANIE

Na uniwersytecie w Eton — jednym z największych uniwersytetów Anglii — zachował się dotychczas system kar cielesnych. Bicie różgami odbywa się nadzwyczaj uroczystość z uświęconymi przez wieki szczegółami.

Ekzekucji dokonuje zazwyczaj sam rektor. Siecie ofiarę brzozywnymi różgami. Jeżeli wina studenta uznana została za bardzo poważną, to na miejsce ekzekucji prowadzi go t. zw. kurier szkolny. Umieszcza „przestępcę” w starożytnej, obitej debową boazerią, izbie, gdzie znajdują się specjalnie przeznaczone do podobnych ekzekucji kozy.

Kurier odpina studentowi szelki, spuszcza mu spodnie i każe klęknąć. Następnie do winowajcy podchodzi dwóch innych studentów, kładąc mu ręce na barki. Potem kurier otwiera drzwi izby, do której wchodzi rektor w tradycyjnym stroju uniwersyteckim. Trzeci student podchodzi do szelki, bierze z niej brzozywny różgi i uroczystość wręcza je rektorowi. Ten ostatni zbliża się do winowajcy i chwytając różgi w obie ręce, siecze go po obnażonych plecach.

Powyższą historyjkę zacerpnęliśmy z tygodnika angielskiego „Time”.



określonym dla dni świątecznych czasie (9—11) po odbiorze expressu poleconego do Urzędu Pocztowego w Sopocie.

„Panienka z okienka” nie wdała się nawet w dyskusję, że tu przecież idzie o respektowanie zasady, że wysyłającemu widocznie bardzo zależało, by express doszedł na czas, a jemu... adresatowi, eh, szkoda słów.

„Nic nie poradzę, miły panie — usłyszał — w święta nie wydajemy expressów poleconych i basta!”

Czyż to jest tylko odośobniony wypadek? Niestety, jest to reguła i to obowiązująca nie tylko w urzędzie pocztowym w Sopocie, lecz w całym okręgu gdańskim, a bodaj i w całym kraju.

Bo to, proszę obywateli: express polecony wymaga pewnych manipulacji, musi być skrupulatnie odnotowany w różnych księgach etc., a w niedzielę i święta w istocie obowiązują tylko dyżury.

A kiego tedy licha express polecony kosztuje dwa razy więcej od zwykłego listu? Może w takim razie w ogóle znieść ten rodzaj przesyłek i pozostać przy mniej kosztownych (zwykłych) listach poleconych.

SPOTKAMY SIĘ PRZY GŁOŚNIKACH

Transmisja z meczu Polska-Dania

Mecz piłkarski Polska — Dania, który rozegrany zostanie dziś na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, będzie w całości transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Początek transmisji o godzinie 18-tej.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Co na to Zarząd Miejski?

W ostatnich dniach w jednym z numerów „Głosu Wybrzeża” przeczytałem, że na prowincji wiele domów mieszkalnych i budynków gospodarczych niszczy się na skutek wpływów atmosferycznych przez opieszałość przeprowadzania remontu. Nie lepiej dzieje się i na przedmieściach Gdańska.

W domu, który zamieszkuję, zacieka dach. Nie mogę doczekać się naprawy, chciałem sam go wyremontować, lecz chodząc cały dzień po składach, przekonałem się, że prywatnie żadnych

materiałów budowlanych kupić nie można. Zapytuje się, czy Zarząd Miejski nie mógłby na podstawie zaświadczenia administracji wskazać, gdzie można nabyć materiał budowlany. Wielu mieszkańców na pewno własnym kosztem przeprowadziłoby drobne remonty.

Jan Żukowski.
Sądzimy, że Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przyjdzie z pomocą obywatelom, którzy chcą własnymi środkami wyremontować swoje mieszkania. (Red.).

Śladem naszych wystąpień

Usprawnienie przeładunku rudy żelaznej

Przed kilku dniami na łamach naszego pisma podnieśliśmy konieczność usprawnienia legaliza-

cji wagi wagonów kolejowych, załadunkowych rud żelaznych. Podkreślaliśmy przy tym, że czas

trwania manipulacji przy wadze kolejowej z powodu braku odpowiedniego dźwigu służącego do wyrównywania ładunku trwa zbyt długo. Obecnie doniesie możemy, że Oddział Gdyniński „Portorobu” otrzymał 2-lonowy dźwig gąsienicowy, który w niedługim czasie zainstalowany zostanie na rampie przy wadze kolejowej w porcie gdynińskim.

Dyrekcja „Portorobu” wystąpiła do DOKP o pozwolenie umocnienia we własnym zakresie rampy kolejowej przy wadze, na której będzie pracował dźwig. Po uruchomieniu dźwigu czas potrzebny na legalizację wagonów, skrócony zostanie do minimum.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. JÓZEF JAWORSKI, OLIVA. Po bliższym zbadaniu Waszej sprawy przekonaliśmy się, że nieprawidłowo zajęliście lokal. Sprawę należy ostatecznie załatwić w Wydziale Kwaterunkowym.

— Z drzewem obliczanie nietrudne. Trudniej z człowiekiem...

— A właściwie, kogo masz na myśli? — zapytał Szylejko.

— Wszystkich. Mówię, że trudno obliczyć, ile może wytrzymać człowiek...

Na prawym brzegu toczyła się wielka bitwa; mówiono, że czegoś takiego nie było od czasów Orła. Generał Pietriakow zdołał posunąć się o dwanaście kilometrów, ale Niemcy podciągnęli siły poważne. Generał uważał: „Urchomili odwody strategiczne, nie innego...”

Żołnierze klęli: „Szkopy pod sam koniec dostali wściekizny...” Sytuacja była ciężka — z powrotem przeprawić się nie można. Dowódca armii obiecał podrzucić świeżą dywizję. I właśnie wtedy wydarzyło się nieszczęście. — Niemcy skierowali na most lotnictwo — dwa trafienia bezpośrednie. Ważna jest każda godzina...

Widząc, że Raszewski stracił się, Sergiusz skoczył do wody, zaczął pokazywać, co należy czynić. W tym czasie dziesięć niemieckich nurkowców zaatakowało saperów. Raszewski był obok Sergiusza. Kiedyś w Stalingradzie Raszewski mówił: „jeżeli zabijają w nocy, to byłoby to czyisty przypadek...” Umarł teraz na rękach Sergiusza. Most naprawiono. Posiłki nadeszły na czas.

Nie ma już Raszewskiego. Nie ma już tych, z którymi przeżył straszliwe lato w czterdziestym drugim. Zonin zginął w Stalingradzie... Mówił o teatrze, o Marusi, a potem leżał na stole — mały jak dziecko. A Woronow marzył, jak będziemy stawiać most przez Don, gdy pójdziemy z powrotem. Oto i Dniepr. Ale Woronowa nie ma. Zdaje się, że innego takiego przyjaciela Sergiusz poza nim nie miał. Woronowowi mówił o wszystkim — gorzkie to było lato... Opowiedział także i o Paryżu, o Waluni... Łatwo się z nim rozmawiało, lekko uśmiechał się, kiwał obrzydliwą głową... Nie ma już nikogo ze starych... W jaki sposób ocalał on, Sergiusz?... Nieufnie uśmiechał się teraz do jesieni, wspaniałej i wzniosłej

W tydzień później Sergiusz pojechał do miejsca po-

staju sztabu. Generał Pietriakow mieszkał w czystej, białej chacie. Gospodyni stała podpierając ręką policzek, wzdychała po swoim Hryciu i zachwycała się generalskimi naramiennikami. Pietriakow był w dobrym humorze. — Nic się im nie udało. Barsukow dał mi znać dopiero co: wynoszą się z Kijowa — samochody czterema rzędami...

Potem generał zaczął stęfować Sergiusza: — Po co się narażacie? Nie trzeba tak... Teraz nie czterdziesty pierwszy... Zmęczycie się — i dlatego...

— Wszystcy się zmęczyci... — Ja mówię nie o wszystkich, lecz o was obojgu. To zawsze tak bywa — człek się męczy i hamulce mu nie działają. I nagle — nie odczuwa strachu...

Sergiusz pokręcił głową: — A ja teraz czuję strach. W Stalingradzie nie bałem się, wtedy było mi wszystko jedno. A teraz, kiedy jest bliżej końca, bardzo nie chciałbym umierać...

Stał przed nim siwy człowiek w okularach, który do broduśnie kurzył papierosa. A Sergiusz widział Walunię, wiosnę w Moskwie, latarnie na moście. I nagle, ni z tego ni z owego, rzekł:

— Najbardziej krucha na świecie rzecz — to most...

Myślał w tamtej chwili nie o moście, który przerzucił przez Dniepr, nie o Krymskim moście, na którym stał z Walunią w przeddzień odjazdu, a nawet nie o starych mostach na Sekwanie, myślał o innym moście — o życiu...

Dom stał na stromym zboczu wzgórza, daleko od wsi, pośród dębów i olszyny. Wdowa Lagrange szyla koło okna, córka jej Maria rozdumuchała węgle. Zapadał zmrok. Nagle ktoś zastukał do drzwi. Wdowa Lagrange wyjrzała: Niemiec. Strach otworzyć, a jeśli nie otworzy, to wyłamię drzwi, strzeli. W jakim celu przyszedł? Czyżby wyszedł Miki albo Dedé?... Wdowa Lagrange spytała:

— Co panu potrzeba?

(C. d. n.)

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (217)

A później generał Pietriakow rzekł: — Armia jest duża, a więc i most jest potrzebny — duży.

— Wszystko przygotowałem — odrzekł Sergiusz. — Do wyspy drewniany na palach, a dalej pływający...

Odrzucił głowę w tył, uśmiechnął się z roztargnieniem. W Stalingradzie Sergiusz pracował z napięciem, ponuro; nie było mowy o fantazji, czasem nawet żadnych myśli nie było — sam tylko upór. Obecnie zaś w oczach Sergiusza palił się ten ogień, który Nina Georgiewna знаła od lat dziecięcych Sergiusza, kiedy sądziła, że jej syn będzie poetą.

Wbijano pale, stojąc w lodowatej wodzie. Niemcy bili z dział, bombardowali. Pracowano nocami, lecz niemieckie racie oświetlały Dniepr. Sanitariusze coraz to wynosili rannych.

Prąd obalał pale. Jeden opuszczał się na dno i stawał pal, inny walił po palu z góry. Ludzie nie spali trzy doby. Sergiusz nie odchodził od mostu. Sierżant Szzyrkow spędził w wodzie czternaście godzin. Sergiusz zapytał go: „No?” Szzyrkow odrzekł: „Zrobione”.

Następnie, gdy most był już gotów i ruszyły po nim setki samochodów, gdy Sergiusz znów rozmawiał, śmiał się, major Szylejko spytał go:

— Ile też trzeba drzewa, żeby wytrzymał?

— Według podręcznika wypada jeden metr sześcienny na trzysta kilogramów ładunku.

Sergiusz przypomniał sobie, jak przemarznięty sierżant Szzyrkow odpowiedział mu „zrobione”.